Nr. 45. We Lwowie, Sobota dnia 23. Lutego 1878. **Rok XVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Austrja: w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cent.
Francji . . . . . .
Włoch i Szwajcarji . . . .
Serbii, Turcji i księt. Naddn. . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 22. lutego.

(Delegacja polska w Wiedniu a delegacja polska w Berlinie wobec odpowiedzi rządowych w sprawie wschodniej — Tisza nie identyfikował się z Andrassym co do odpowiedzi, którą mu dać polecił. — W przedl. Izbie posłów rozprawy nad interpelacyjną odpowiedzią rządową nie będzie. — Konferencja członków delegacji przedl. u Andrassego. — Głosy pism wiedeńskich i peszteńskich o interpelacyjnej odpowiedzi Bismarka. — Rozpadanie się liberalnego klubu węg Izby posłów)

Tak w parlamencie austrjackim jak i w węgierskim ministrowie wpływali na kluby poselskie i na Izbę całą, ażeby nad odpowiedziami rządowemi na interpelacje nie wszczynać rozpraw Tisza wyraźnie oświadczył, iż byłoby rzeczą szkodliwą dla monarchii, gdyby sprzeczne z sobą zdania wypowiedziano w sejmie węgierskim i w austrjackiej Radzie państwa. Rząd nie życzył sobie ani wojennych manifestacji, ani pokojowych. I zdaje się, iż takowej taktyki użyło i ministerstwo berlińskie wobec parlamentu niemieckiego. I tam nie miało być dyskusji nad odpowiedzią Bismarka Cóż kiedy polscy posłowie nie zastosowali się do intencji Bismarka i poseł Magdziński wywołał dyskusję, do której wywołania według regulaminu parlamentu niemieckiego nie potrzeba uchwały Izby. A wywołali dyskusję głównie z tego powodu, iż chcieli zwrócić uwagę na potrzebę wprowadzenia i sprawy polskiej na zwołać się mający kongres. Wiedzieli oni z góry, że Bismark i jego stronnicy za poruszenie sprawy polskiej opadną ich wydrwią itd. Ale ta wiadomość nie wstrzymała ich od wykonania obowiązku swego.

Inaczej stało się w austrjackiej Radzie państwa. Widocznie tam polska delegacja zgodziła się, ażeby nie stawiać wniosku rozpoczęcia rozpraw nad odpowiedzią Auersperga i zastosować się do insynuacji rządu. Zapewne delegacja tłumaczyć się będzie, iż w razie postawienia podobnego wniosku, wątpliwem byłoby, czy do wniosku przychyliłaby się większość Izby Ale podobne tłumaczenie wobec obowiązku, ciążącego na delegacji, niema żadnego znaczenia. Donioślejsze znaczenie miałoby tłumaczenie się polskich posłów w parlamencie niemieckim, iż wobec nieprzychylnej poruszeniu polskiej sprawy większości tamtejszej, nie należałoby sprawy polskiej wszczęciem rozpraw kompromitować, ale za taki parawan wygodny nie skryli się Polacy z Poznańskiego. Spełnili obowiązek na nich ciążący, i cześć im się za to należy.

Z nadeszłej, dosłownej odpowiedzi Tiszy w sejmie węgierskim podnieść należy, że on wyraźnie po dwakroć podniósł, że jest to odpowiedź nie jego, lecz hr. Andrassego. Solidarność więc między Andrassym a Tiszą jest widocznie zachwianą. Również bowiem i w odpowiedziach Tiszy na głosy mowców, co głos zabierali, nie identyfikował się Tisza z polityką hr. Andrassego, a w końcu z przyciskiem podniósł, że on najusilniejsze będzie robił starania, aby sytuacja dzisiejsza nie przewlekała się przez odraczanie terminu zebrania się kongresu Odnosiło się to do zarzutu, iż podniesieniem projektu konferencji dano Moskwie czas do tem silniejszego usadowienia się na Bałkańskim półwyspie.

Klub lewicy i klub postępowców przedlitawskiej Izby posłów uchwaliły nie wytaczać rozprawy nad odpowiedzią rządową na interpelację Giskry w sprawie wschodniej, ze względu na położenie zewnętrzne.

Hr. Andrassy zaprosił do siebie na środę wieczór niektórych członków delegacji przedlitawskiej (są to według *P. N.* pp. Herbst, Giskra, Sturm, Coronini, Walterskirchen, hr. Trautmannsdorff, ks. Schönburg „i kilku innych jeszcze“ — może więc także kto z delegacji naszej; p. r.) na konferencję w sprawie ponownego zwołania temi dniami delegacyj wspólnych. Hr. Andrassy zamyśla przedłożyć delegacjom wywód o położeniu zewnętrznem, pragnie atoli, aby wobec zebrania się kongresu żadnej rozprawy nad polityką zewnętrzną nie wytaczano.

Głosy dzienników wiedeńskich o mowie Bismarka godzą się ze sobą w jednem, t. j. że hr. Andrassy nie ma przyczyny być dumnym na rezultaty swojej polityki. *N. fr. Presse* niezadowolona z Bismarka, którego myśli znajduje osłoniętemi. Zbyt chłodno mówił o przyjaźni z Austrją, a wzmianka o tem, iż Moskwa zadowoli się myślą *beati possidentes*, zawiera oczywiste szyderstwo z rządów w Wiedniu i Londynie, które spokojnie się przypatrywały pochodowi Moskali, a teraz dopiero robią przygotowania, które należało zrobić przed trzema kwartałami. Charakter otwartości, jaki hr. Andrassemu przypisał Bismark, uważa *N. fr. Presse* za jedynie łagodzącą okoliczność w karno-historycznem ocenieniu polityki jego, i mniema, że w kwestji bułgarskiej gdyby przyszło do sporu Austrji z Moskwą, Niemcy pozostaną neutralnemi.

Uwagi *Deutsche Ztg.* tchną wielkim przekąsem dla kierownika spraw zagranicznych Austrji. Bismark podnosi go osobiście, ale równocześnie traktuje *en bagatelle* interesa Austrji na Wschodzie. Wobec jawnej niechęci Niemiec do popierania Austrji, tudzież zdania Bismarkowego o ewentualnej wojnie, *D. Ztg.* mniema, że w Austrji teraz już nikt nie powinien myśleć o wydaniu wojny Moskwie, i radzi hr. Andrassemu, aby czem prędzej podał się do dymisji wraz z br. Hofmanem.

Bardzo rzadką minę ma przemądry do niedawna jeszcze *Fremdenblatt.* W oświadczeniach Bismarka nie widzi on nic niepokojącego. Przeciwnie Niemcy będą popierać Austrję w kwestji swobody gościńców wodnych, a o takowej nie może być mowa, jeżeliby Bułgarja wpadła w ręce moskiewskie. Kongres może bardzo łatwo się rozbić, a w takim razie „spodziewa się“ ten dziennik, że Niemcy nie będą interweniować na rzecz Moskwy, ale pozostaną neutralnemi. Austrja zaś nie potrzebuje żadnej pomocy od Niemiec, lecz tylko neutralności, aby módz zmusić Moskwę do respektowania swoich interesów.

Presse widzi się przedewszystkiem zobowiązaną sławić otwartość Bismarka w traktowaniu spraw publicznych, i czego nikt dotąd nie dopatrzył, dopatruje ona, że mowa Bismarka wprowadziła wreszcie jasność w kręty labirynt sprawy wschodniej. W czem i jakim sposobem wyjaśniło się, tego nie powiada organ p. Lassera i dokładniejsze zastanowienie się nad mową Bismarka zastrzega sobie dopiero za kilka dni.

Tagblatt i *Morgenpost*, dzienniki niezawisłe, bez ogródek obwiniają Bismarka, że z umysłu przemilczał sprawę retrocesji Bessarabii, całą swoją dotychczasową polityką popierał Moskwę, i popierać ją będzie, choćby kosztem pokoju i bezpieczeństwa Austrji. *Morgenpost* wzywa teraz półurzędowe organa, aby zaprzeczyły wyraźnym słowom Bismarka, że „Austrja została oszukaną“, chociaż Bismark protestuje, aby był temu winien. Mniejsza o to, kto oszukakał — faktem jest, że Austrja dała się oszukać i wyprowadzić w pole.

Dzienniki peszteńskie, które już mamy przed sobą, posiadają dopiero ogólny zarys odpowiedzi Bismarka w parlamencie niemieckim na interpelację Beningsena, i dlatego dość optymistyczne podają do niej komentarze. Wszelako nieufność już i w tych komentarzach się przebija. W opinii Węgrów zaś już ten zarys wywołał konsternację, bo już z niego przebijała się lodowata oziębłość Bismarka dla Astro-Węgier.

Trzydziestu kilku członkówwęg. klubu liberalnego czyli rządówego, którzy u koniec ogólnej rozprawy nad Związkiem przeciw rządowi głosowali, zamyślają całkiem się oderwać od klubu i utworzyć odrębną frakcję.

Sprawa polska w parlamencie niemieckim

Berliński korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze pod d. 19. bm.: „Naeżałem do tych nielicznych osób, które przypadkiem jeszcze uzyskały wstęp na trybuny parlamentarne, doszczętnie zajęte, począwszy od lóż dynitarzy i dyplomatów aż do zwykłych trybun.

O postanowieniu Koła polskiego, czy zabierze podczas obrad nad interpelacją w sprawie wschodniej głos lub nie, nie miałem żadnych wiadomości. Z wielkiem zadowoleniem przekonałem się, że nie przepuścili posłowie nasi tej okoliczności, z tem większem, że ks. kanclerz odpowiadając Windthorstowi, zahaczył o polską prasę, — a socjalista Liebknecht, który po pośle Komierowskim poruszył sprawę naszą, gorąco za nią przemawiał. Sytuacja więc wobec tego byłaby fatalną, gdyby Koło polskie nie było zabrało głosu.

Poseł dr. Komierowski w imieniu Koła polskiego zabrawszy głos — zwrócił się z przyciskiem do dzisiejszych stosunków politycznych i projektów, które dalekich dzieś szukają celów humanitarnych, gdy tymczasem tutaj w środku Europy my Polacy największego ucisku od wszystkich trzech mocarstw doznajemy — i żądał przywrócenia Polski.

Ks. Bismark w odpowiedzi swej starał się napróżno wykazać bezzasadność naszych skarg, a zwracając się osobiście do posła Komierowskiego, obracał je w żart, a zarazem wyrzucał nam, jak możemy z sympatją przyjmować słowa, na korzyść naszą wypowiedziane przez usta socjalisty. Poseł nasz słusznie odparł na to kanclerzowi, że zawsze, tak on jak i wszyscy jego rodacy dadzą poklask temu, kto za naszą nieszczęśliwą ojczyzną się ujmie, że zresztą lituje się nad lichemi frazesami i dowcipkami ks. kanclerza.

Gdy stenograficzne zapiski was dojdą, osądzicie rzecz całą; ja tylko dodam, że p. Komierowski dzielnie przemawiał w sprawie naszej; parlament w głębokiem milczeniu przysłuchiwał się wymownej skardze dr. Komierowskiego i żądaniu jego, jakiem zakończył swą mowę, przywrócenia Polski.

Gdyby poseł Magdziński nie był zażądał w imieniu Koła dyskusji nad interpelacją, kto wie, czyby nasi byli przyszli do głosu. Powtarzam, że mowa dr. Komierowskiego zrobiła na Niemcach wielkie ważenie, — sam słyszałem, jak mówili: „Es war ein merkwürdiger Tag“ (to był dzień pamiętny). Poseł socjalistów Liebknecht bardzo obszernie rozwodząc się nad sprawą polską — myśl jej przywrócenia gorąco popierał.

Cokolwiekbądź, zyskaliśmy to, że żądania nasze wypowiedzieliśmy nietylko wobec Niemiec, ale i Europy, bo rozprawy dzisiejsze należeć będą do najciekawszych w annałach obrad parlamentu niemieckiego i przejdą do prasy zagranicznej. Czas i krytyka niech wysnują resztę. Niemcy w ogóle z wielkim spokojem mowom naszym się przysłuchiwali tak, że zdawało się, jakoby pewna zmiana na korzyść naszą w ich przekonaniach politycznych zaszła. Na tem jednak poprzestawać nie należy i jeśli kongres przyjdzie do skutku, potrzeba postarać się, aby do niego głos Polski doszedł. — To konieczne!“

Zanim podać będziemy mogli według stenograficznych zapisków mowy powyżej wspomniane, dzisiaj przynajmniej treść ich zbierzemy, o ile to można uczynić ze sprawozdań dziennikarskich.

P. Komierowski. Ciężkie położenie polityczne narodu polskiego zmusza nas do zajęcia stanowiska wobec kwestji wschodniej, gdyż rozstrzygnięcie jej wywrze wpływ na sprawę polską. Kiedy Moskwa rozpoczęła wojnę pod pozorem humanitarnym, napotkała na nieufność Europy, gdyż sama u siebie uciska Polaków i jest wyrazem wszelkiej niesprawiedliwości politycznej. Jak można ufać Moskwie, która Polskę zamordowała! Wypowiedziano to otwarcie w parlamencie angielskiem. Moskwa pokazała później swój prawdziwy charakter, kazała wieszać Polaków schwytanych w Turcji bez względu, czy byli poddanymi moskiewskimi czy austrjackimi. Taka jest ludzkość Moskali! Moskwa pod płaszczykiem cywilizacji rozciąga wszechwładztwo nad ludami Wschodu europejskiego. Królowie polscy bronili natomiast bezinteresownie Europy przed najazdem półksiężyca. Jeżeli się chce na zebrać się mającym kongresie popierać cele cywilizatorskie, natenczas pomnym być trzeba zdania, że szlachetnych celów nie powinno się nigdy popierać nierzetelnemi środkami. Jeżeli się jabłko niezgody usunąć chce stanowczo, natenczas pomyśleć należy przedewszystkiem o przywróceniu Polsce niezależnego bytu. Kongres powinien się sprawą tą zająć. Jeśli chcecie być sprawiedliwymi, ogłoście na przyszłej konferencji prawo politycznego o sobie decydowania ludów, a polećcie swemu rządowi, aby naprawił niesprawiedliwość Moskwy względem Polaków.

P. Liebknecht wykazuje, że powstanie chrześcian w Turcji było sztuczne. Półwysep Bałkański podobny jest kraterowi wulkanu, i jeżeli się to ognisko rewolucji chce usunąć, natenczas nie należy popierać Moskwy, która zatargi te wywołuje. Kanclerz powiedział, że Niemcy nie chcą być bakałarzem i sędzią polubownym Europy; orzeczenie to jednakże, mianowicie pod względem zachowania się z Francją, jest mylne. Wojna z roku 1866 rozerwała Niemcy, przerwała ona silny wał pomiędzy Dunajem a morzem Adrjatyckiem, i dlatego Austrja nie może być szczerą przyjaciółką Niemiec, pomimo zapewnień o dobrych stosunkach pomiędzy księciem Bismarkiem a hr. Andrassym. Lud nie chciał wtedy wojny. Car moskiewski dał słowo honoru, że nie ma na myśli robienia zaborów, a przecież ich teraz otwarcie dokonywa. Niemcy nie powinny się stać współoskarżonym. Kto kradł sto razy, temu nie można dać wiary, gdy się przysięga, że już tego nie uczyni. Jak można deptać Polskę nogami, a rozprawiać o humanitaryzmie w Turcji? Moskiewski humanitaryzm to czcze słowo. To udowadnia jarzmienie własnego swego narodu, to wykazuje jasno morderstwo, popełnione na Polsce; jakim sposobem car, który się czegoś podobnego dopuścił, mówić może o narodowości? Polska jednakże jeszcze nie zginęła, a kara za pognębienie jej wolności rychlej czy później nastąpić musi (huczne oklaski ze strony Polaków). Jeszcze i dziś powinna istnieć zasada: *Justicia fundamentum regnorum*! Nowe państwa, jakie tam nad Dunajem chcą utworzyć, będą jedynie satelitami Moskwy.

Odbudowanie Polski zasłonić nas tylko może od zalania przez Moskwę. Zamiast to uczynić, Niemcy na korzyść Moskwy wszystkie mocarstwa europejskie ubezwładniły. Wojna z roku 1866 wywołała wojnę w roku 1870 a ta uprawniła Moskwę do wojny w roku 1877. Aneksja Alzacji i Lotaryngii wywołać musiała zachętę do odwetu, ona to wzmogła apetyt Moskwy do zaborów. Do kongresu nie przywiązuję żadnej nadziei, ponieważ na nim obradować będą ci sami dyplomaci, którzy pożar wzniecili. Koniec polityki tej jasno mi się wyobraża: obecnie Turcja zostanie rozszarpaną, następnie przyjdzie kolej na Austrję a w końcu legną Niemcy pod obuchem Moskwy. Neutralność Niemiec nie była rzetelną, dopomogła ona bowiem do rozszarpania Turcji. Narody nauczyły się przy tem tego jednego, że są nieroztropnie rządzone. Ani jednego moralnego czynu w tej całej katastrofie dopatrzyć się nie można. Nadejdzie czas, w którym Moskwa pazury swe wyciągnie po Niemcy — a wtedy pewnie sobie każdy przypomni słowa demokraty socjalnego Pamiętajcie, że przyjdzie kiedyś dużo krwi niemieckiej przelać, dlatego że się zachowano neutralnie a przychylnie dla Moskwy w r. 1877. (Oklaski Polaków i socjalno-demokratów).

Książę Bismark: Nie chcę preopinantowi odpowiadać. Oklaski, jakie zbierał, pochodziły od towarzyszów p. Komierowskiego i pokrewnych im frakcyj. Konstatuję jedynie, że naród polski zadowolniony jest wszędzie z losu swego; szlachta polska tylko jest innego zdania. Możnaby przy tem, jak się to mówi, zabić dwie muchy jednem uderzeniem; należałoby tylko pp. Bebla i Liebknechta ustanowić rządzcami nad obwodem wyborczym p. Komierowskiego, natenczasby się przekonano, jak sobie demokraci socjalni, którzy się zawsze w przeciwieństwie znajdują, w pozytywnych sprawach postępują. Zrobiliby oni rychło z Polaków najwierniejszych poddanych niemieckich.

Po ukończeniu obrad zabierali jeszcze głos do wzmianki osobistej posłowie Windthorst i Komierowski.

Musimy tu dodać jedną uwagę. Bismark lekkomyślnie postępuje, wyszydzając oklaski, jakiemi posłowie polscy obsypali mowę p. Liebknechta. Przywódzca socjalistów niemieckich nie jedynie dla dokuczenia Bismarkowi zażądał odbudowania Polski. W programie socjalistów niemieckich punkt 3. wyraźnie stawia odbudowanie Polski jako niezbędny warunek wolności w ogóle w Europie. Tak więc nietylko konserwatyści, torysowie, nietylko katolicy (z wyjątkiem mizernego *Vaterlandu* wiedeńskiego i mizerniejszych jeszcze stańczyków), ale nawet najskrajniejsze stronnictwa, jak Koszut, jak negujący wszelką religię socjaliści stawiają na czele swych programów powetowanie krzywd, Polsce wyrządzonych. W całej Europie, na całym świecie, tylko nowoczesny liberalizm żydowiały, który niczego nie widzi i nie uznaje prócz swoich wygódek, swojej pychy, i „gaszeft“ wziął sobie za jedynego boga, stoi po stronie Bismarka i Moskwy w sprawie polskiej.“

Dlatego też sprawa odbudowania Polski stanęła obok ratowania Austrji na pierwszym planie rozpraw w parlamencie niemieckim, gdy toczyła się rzecz o kwestję, najżywotniejszą na długie wieki dla Europy i świata, przy sposobności odpowiedzi Bismarka na interpelację Beningsena.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 20. lutego.

(*Y.*) Pod wrażeniem odpowiedzi ks. Bismarka na wniesioną w parlamencie niemieckim interpelację, dotyczącą sprawy wschodniej, traci chwilowo wszystko inne na interesie. Urzędowo z ust kanclerza państwa Niemieckiego dowiaduje się Austrja, że niepodległość i powiększenie Rumunii, Serbii, Czarnogóry a następnie upaństwienie Bośnii, Hercegowiny i Bułgarji w niczem nie dotyka interesów niemieckich i że „pewnej, od wieków wypróbowanej przyjaźni z wielkim i potężnym narodem sąsiedzkim (Moskwą) nie mogą Niemcy za cenę odegrania w Europie roli rozjemcy stawiać na kartę.“ *Sapienti sat*; lecz

---

W przymierzu z wujaszkiem.

Nowella

przez

Lubina Ilasiewicza.

(Ciąg dalszy).

Pani Laura zrazu głęboko tylko westchnąć mogła.

— Ale jakżeż temu zaradzić mamy? — zapytała wreszcie cokolwiek sentymentalnie.

— Według mnie — odpowiedział pan Krzysztof — tylko jeden jest na to sposób: — przyspieszyć wydanie za mąż Mani i ożenienie Filipa. Gdy się Gaberskich o tem poinformuje, ale oczywiście każde z osobna, aby nie wiedzieli, że oboje są posądzeni — to z pewnością na przekór jedno drugiemu, mniej wymyślnymi będą w sprawach małżeństwa wychowanków...

— Ależ to może wywołać awanturę! — zauważała pani Laura — ona taka gwałtowna, i on także wybuchnąć gotów...

— Otóż właśnie na tem rzecz cała, aby awantur nie dopuścić! — rzekł pan Krzysztof.

— Ach, tybyś tam z pewnością herezyj narobiła! Powie się — przemówiła pani Karolina, która w sprawach dotyczących sąsiedztwa była nieporównaną dyplomatką — że tam ktoś... gdzieś... że się naturalnie temu nie wierzy, a tak i niby się nic nie powie i celu się dopnie, powiadamiając ich, co jest naszym sąsiedzkiem i przyjacielskim obowiązkiem.

Pan Krzysztof był na razie bardzo zadowolniony z tego pojmowania obowiązków sąsiedzkich przez swą małżonkę, i skarżąc się na zmęczenie i pewną niedyspozycję z powodu, jakoby smutnego odkrycia o swoich sąsiadach i przyjaciołach, odszedł wcześniej niż zwykle do swego pokoju.

Teraz dopiero zaczęły panie gruntownie rozbierać odebraną wiadomość... W jaki to się odbywało sposób, każdy się sam łatwo domyśli.

Gryzły ten „orzeszek“ i dalipan, gryzły sercem, tak samie przynajmniej obydwie zaręczały.

W tem pojawił się jeszcze raz pan Darnicki.

— Moje panie — rzekł on — tylko na miłość boską! — ostrożnie z tą całą historją. Za dwa tygodnie mamy św. Mikołaja — zrobi się więc najlepiej, jeżeli się niczyjej na to nie ściągając uwagi, dopiero w ów dzień rzuci jakie zręczne słówko. Będzie to tem lepiej, że już nie wiem... Karol, czy ktoś tam... chce podobno próbować wtedy szczęścia.. Nic wszakże nie macie mu do zarzucenia, więc dobrze mu pomódz.

To powiedziawszy cofnął się pan Krzysztof do swego pokoju, dokąd my jednak za nim udawać się nie myślimy.

V.

Minęły dwa tygodnie; nadszedł dzień imienin pana Gaberskiego, który mówiąc nawiasem nie miał ani przeczucia, jak osobliwszym dla niego miał się stać dzień ten tego roku.

Od samego rana wielki był ruch we dworze Szymanowieckim. Krzątała się Mania, krzątała się pani Amelja....

Bohaterkę naszą dręczył widocznie jakiś niepokój.

Chociaż Filip przyjechał bardzo wczesnym pociągiem, kiedy jeszcze wszyscy spali, ciągle przecież wyglądała przez okno.... Oczekiwała wujaszka, który obiecał przyjechać, ile możności najwcześniej.

I rzeczywiście, biła godzina dziewiąta, a przed domem zaturkotał powóz i pojawiły się pani Karolina, pani Laura — i pan Krzysztof.

Pani Amelja była zdziwiona tem wczesnem przybyciem swoich najbliższych sąsiadów.

Mani głośniej zakołatało serduszko, kiedy sprzymierzeńca swego ujrzała.

— Dziś albo nigdy! — szepnęła podając rękę panu Darnickiemu....

— Wszystko stracone! Nie powiedzie się! — odpowiedział, ale ktoby mu się był dobrze przypatrzył, odgadłby zaraz, że stary co najmniej lubi się droczyć.

Słowa te jednak zrobiły na Mani wrażenie, jakby uderzenia w głowę. Mimo to nie straciła przytomności.

— Ha wujaszku, w takim razie, jeżeli Filipa nie uda mi się rozruszać, staję sama przed dziadkiem i babką i wszystko jednej zaufam stawce!

To wypowiedziała dziewczyna z taką determinacją, że pan Darnicki nie mógł się nie rozśmiać.

— Wujaszek mię lekceważysz, ale ja nie żartuję!

— Zobaczymy, zobaczymy!

Nastąpiło przywitanie z panią Karoliną i Laurą. Obie te panie jakoś dziwnie spozierały na Manię i Filipa, czego ten sobie zupełnie tak samo, jak i my wytłumaczyć nie umiał.

Wtem pan Krzysztof z żoną zamienił pospiesznie słów kilka. Pani Karolina zwróciła się do pani Laury Liebeweinowej....

— Tylko zakliuam cię, nie zrób awantury! — napominała.

— Za kogóż mnie masz! — oburzyła się bezdzietna wdowa — i pozostała w salonie z panem Mikołajem, gdy pani Darnicka z panią Gaberską i z mężem wyszły.

Z pewną trwogą zauważała to Mania, chociaż — wydajmy ją z sekretu — życzyła sobie tego....

Byłaby pozostała w przyległym salonowi pokoju, ale przypomniawszy sobie jakiś ważny zdaje się interes odeszła do saloniku, gdzie zwykle wieczór zgromadzano się do czytania. — Od czasu jak Filipa w domu nie było, Mania piastowała urząd lektorki.

Tu jakby oczekując kogoś, zaczęła się przechadzać z kąta w kąt, to przewracała w książkach, dawno już przeczytanych. Na chybił trafił otwierała je i odczytywała pierwsze na stronicach wyrazy. Jest to powszechnie znany rodzaj wyroczni w ważnych tego życia chwilach...

Na to nadszedł Filip.

Przez chwilę przypatrywał się w milczeniu tej, z którą go wychowano, i za którą za żadne skarby świata nie chciałby być kiedykolwiek rozłączonym.

Filip był już w całem tego słowa znaczeniu mężczyzną, chociaż miał dopiero dwudziesty trzeci rok, i co się zowie przystojnym. Ruchy miał poważne a wyraz czarnych, fosforycznie błyszczących oczu i dość wysokiego czoła, ocienionego gęstemi czarnemi włosami, był pełen myśli. Tak przynajmniej dość powszechnie twierdzono...

Robiło mu to zdaje się przyjemność przypatrywać się swej przybranej siostrze, chociaż jak wiemy, w nienajlepszej niegdyś żyli z sobą komitywie. Chciał do niej przemówić, ale ów niepokój dziewczyny wstrzymywał go, zwłaszcza że jak mu się zdawało, tem ładniejsza w nim była.

W tem ona sama zwróciła się ku niemu.

— Ah, dobrze żeś pan przyszedł. Miałam już pana kazać prosić...

Ton mowy, w jakim się Mania odezwała, zadziwił Filipa.

„Pan“ i „pani“ — były to wyrazy, których ci młodzi ludzie używali do siebie tylko w sprzeczkach.

— Pozwól pan sobie powiedzieć, że jak na dziś nie dość elegancko wystroiłeś się...

To go jeszcze bardziej zdziwiło.

— Pani, nie pojmuję, dlaczego miałbym dziś koniecznie występować bardzo strojno... rzekł cedząc słowa Filip.

— Bo wielka dziś uroczystość.

— Wiem o tem; uroczystość powtarzająca się jednak co roku.

— Otóż właśnie nie taka, któraby się co roku powtarzać miała.

— Nic a nic z tego nie rozumiem!

— Jak panu wiadomo, — tłumaczyła więc Mania — dziadek i babka mają pewne względem nas zamysły i te stały się u nich zasadą, przekonaniem, od którego nie odstąpią... Jak zaś słyszałam, pan Karol Solimski ma się dziś o mnie oświadczyć, a dziadkowie są tem skłonniejsi do oddania mu ręki mojej, że obawiają się, nie wiem dlaczego, iżby jakiś stosunek między mną a panem nie zaszedł zbyt daleko... Ja... ja nie chcąc sprawić dziadkom nieprzyjemności, postanowiłam przyjąć ofertę pana Karola.. Jak się więc pan domyślasz, mogą się dziś odbyć moje zaręczyny... a zatem uroczystość, która wątpię, czy się co rok powtarzać będzie...

— Maniu, co też ty mówisz! — zawołał żywo i z przerażeniem Filip, przystępując do panny, która to wszystko wypowiedziała nawet nie patrząc na niego, ale przewracając kartki jakiejś powieści.

Mania zagryzła usta, ciągle w książkę wpatrzona...

— Maniu, jakto? Mybyśmy się rozstać mieli? — my, których już sam przypadek, Opatrzność sama zdawała się chcieć połączyć na całe życie, sprowadzając nas razem jeszcze dziećmi — my mielibyśmy sami obecnie ten związek rozrywać? Nie, to być nie może, być nie powinno? Gdzież się podziała owa życzliwość serdeczna, której w ostatnich czasach coraz więcej odbierałem od ciebie dowodów, życzliwość — zdawało mi się jakaś inna, niż siostry dla brata?

— Ha, może się pan myliłeś — i to być może — ale wreszcie nie przeczę, że trochę więcej miałam dla pana sympatji, niż dla pana Solimskiego — odpowiedziała zawsze jednakim tonem Mania...

— Tylko trochę więcej sympatji! — I to ty mówisz, której tyle dowodów dawałem... ha! nie wiem już czego, jeżeli one nie wystarczały!... mówił Filip z wyrazem rozpaczy, który, nadmieniać nie potrzebuję, był wcale naturalny.

— Być może, że były to dowody czegoś istotnie bardzo prawdziwego i pięknego — chłodno odezwała się Mania. Jak pan jednak widzisz, były one dla dziadka i babki nawet czemś takiem, co zamiast przemawiać do nich za panem, tylko przeciwko niemu świadczyło...

— Ależ co do nich, to czekałem tylko, czy też może sami wreszcie nie zmienią swego postanowienia...

— Otóż wiesz pan teraz, jakiej się doczekałeś zmiany...

Powiedziawszy to chciała wyjść do pobocznego pokoju, który wyłącznie jej był przybytkiem, gdy Filip zastąpił drogę...

— Pani — rzekł pełen uszanowania po raz pierwszy używając tego wyrazu na serjo, — może jeszcze przecież nie wszystko stracone. Dziś, dziś jeszcze uczynię wszystko, wszystko co będzie możliwe, wszystko, co bym mógł uczynić, aby zdobyć szczęście.. byle tylko — a wyciągając ku Mani rękę, zapytał:

— Pani, podasz mi dłoń swoją?

— Ha, więc próbuj pan szczęścia!

To wymówiwszy, jakby od niechcenia podała rękę i udała się do swego pokoju.

Filip wyszedł także — dokąd? — zobaczymy.

Tymczasem wstąpmy za Manią do jej dziewiczego sanktuarium... Czytelnikom w towarzystwie autora jest to rzeczą dozwoloną. Lub nie — zostawmy ją samą...

Są chwile, w których nikomu nie należy być natrętnym, a taką podobno także chwilą jest u dziewczyny ostatni moment przed... ale to byłoby przedwczesnem zaspokajaniem ciekawości czytelnika, co nie jest w moim interesie... przed czem więc, nie powiem. (C. d. n.)

czyli austrjackiej dyplomacji to wystarczy dla zorjentowania się, to zupełnie inne pytanie. Czekajmy co prasa półurzędowa powie.

Tymczasem zapisujemy, że opinia publiczna skonsternowaną została słowami ks. Bismarka, wykrywającemi nicość przymierza trójcesarskiego i zarazem smutną rolę, jaką Austrja w tem przymierzu odgrywa. Szczególnem wydać się musi, że ks. Bismark więcej zdaje się respektować żądania angielskie niżeli austrjackie, oświadczając, że co do kwestji Dardanellów nie może się zgodzić z dążeniem Moskwy, mającem na celu zawładnięcie tą cieśniną. (Takiego kategorycznego oświadczenia niema w mowie Bismarka. Jest tylko dwuznaczne przyrzeczenie; pr. red.) Dla hr. Andrassego pozostaje tylko ta pociecha, że wszechwładny kanclerz raczył go nazwać łaskawie — przyjacielem. Słaba to wprawdzie pociecha, jednak zawsze wdzięczny przedmiot dla prasy półurzędowej, która nie omieszka w szumnych tyradach podnieść to uznanie i to wyszczególnienie austrjackiego ministra spraw zagranicznych.

Bądź cobądź, kongres będzie! *Die Katze ist gerettet*, mówiąc słowami Heinego, a Austrji jeśli żadna nie pozostaje pociecha z jej dotychczasowej polityki, to przynajmniej ta, że ona podniosła myśl kongresu, i że jej inicjatywa przyjętą została przez mocarstwa.

Więc znowu ma hr. Andrassy nowe zwycięstwo do zapisania; mniejsza o to, że kongres jeszcze smutniejsze może za sobą pociągnąć następstwa, niżeli konferencja stambulska, poprzedzająca wybuch wojny turecko-moskiewskiej. Na żądanie rządu austrjackiego, ażeby Porta wydała ferman, zezwalający okrętom austrjackim przepływ przez cieśninę Dardanelską, nadeszła wczoraj ze strony Porty, jak się w kompetentnem miejscu dowiaduje — odmowna odpowiedź.

Gabinet księcia Auersperga zwyciężył za pomocą głosów polskich w kwestji kawowej. Należy się spodziewać, że i w opodatkowaniu nafty polska odsiecz nie zawiedzie oczekiwań rządu. Polska odsiecz jest „zasadnicza“, zupełnie bezinteresowna, ponieważ Koło polskie nie żądało żadnych koncesyj dla Galicji w zamian za pomoc, daną rządowi w chwili stanowczej.

Rzym 18. lutego.

Czas, wypadki i zajęcia bieżą z tak niezmierną szybkością, że znowu pomimo najszczerszej chęci napisania do was nazajutrz po moim ostatnim liście, zniewolony zostałem opóźnić się powtórnie z jego dalszym ciągiem.

Czuję przedewszystkiem potrzebę ponowienia danej już wam, o ile pamiętam, przezemnie rady wystrzegania się wiadomości, rozpuszczanych przez liberalne włoskie dzienniki, równie jak przez korespondentów wiedeńskich i niemieckich pism o papieżu i o konklawe. Ajencja Stefani, której ajencja Reutera i Havasa bywają wiernem echem, plecie jak na mękach. Na trzy godziny przed zgonem Ojca św. telegrafowała na cztery wiatry, że już skonał. W *Gazecie Narodowej* i w *Dzienniku Polskim* czytuję telegraficzne wiadomości z Rzymu, udzielane wam przez Ajencję telegraficzną lub przytaczane z innych pism, które nietylko że nie są dokładnemi, ale prawdopodobieństwa nawet nie mają. Korespondenci owi listowni i telegraficzni są zupełnie podobni do dzikich ludzi, wylądowanych na europejską ziemię. Nie znając historji, zwyczajów dworu papieskiego, zasad i wyobrażeń panujących w Watykanie, opinii i dążności kardynałów i prałatów, puszczają w obieg najdziwaczniejsze bąki; nie zajrzeli nigdy do Watykanu, oprócz godzin, w których muzeum otwarte dla publiczności, a chcą sądzić o instytucji takiej, jak dwór rzymski. Pamiętam jak niedawno wesołą bardzo spędziłem chwilę, czytając wasz artykuł wstępny, osnuty na podobnem doniesieniu; kardynał Manning był w nim kandydatem Moskali i Niemców, a kardynał Ledóchowski kandydatem mocarstw zachodnich!.. Owoż ani ks. Manning ani ks. Ledóchowski, ten ostatni pomimo bezimiennego pisemka księżnej Karoliny z Iwanowskich Sayn-Wittgenstein, która tak zaleca gorąco jego kandydaturę — nie mają najmniejszego widoku powodzenia. Przyszły papież będzie rodowitym Włochem i być nim powinien, bo cudzoziemiec stałby się kością niezgody między różnemi narodowościami i niemiałby owych tradycji umiarkowania, cierpliwości, taktu i politycznej mądrości, które przeszły w krew italskiego plemienia.

Papież cudzoziemiec na miejscu Piusa IX. ileż to razy byłby już opuścił Rzym, rzucił klątwę imienną na króla a interdykt na Włochy i ogłosił krucjatę przeciwko nim! Tymczasem fanatyzm religijny panuje w Belgji, we Francji, w Anglii, w Krakowie i w Poznaniu, a nie w Rzymie. Dziś nawet najgorętszymi doradcami skrajnej polityki w łonie świętego kolegium są kardynałowie Manning i Bilio, obaj nie Rzymianie, bo jeden Anglik, a drugi Piemontczyk, niemal Francuz. Zresztą niema wcale między kardynałami owych wszystkich swarów i walk, o jakich dzienniki piszą. Żywsze nawet rozprawy są zawsze nacechowane duchem miłości chrześciańskiej; sejmikowania w kongregacjach rzymskich nie bywa. Dla tego to korespondencje i telegramy wiedeńskich i niemieckich dzienników na wiarę nie zasługują, z wyjątkiem *N. W. Tagblattu*, który miewa dokładne i zgodne z prawdą relacje i najlepsze telegramy z Rzymu, bo pochodzące niemal wprost z Watykanu. Szkoda że tak przyjaźne sprawie naszej pimo jak *Messager de Vienne* ma tak bezbarwnego i lichego korespondenta rzymskiego, którego włoska urzędowość i biórokratyczna zawisłość za każdym się okresem malują.

Ale wracam do mego sprawozdania. — Wnet po zgonie Piusa IX. spisany został akt prawny o takowym przez lekarzy Antonini, Ceccarelli, Petacci i Topai, a o 8. rano w piątek kardynał Pecci kamerling świętego Rzymskiego kościoła, wraz z monsignorem Macchim podkomorzym papiezkim, z szambelanami duchownymi przybocznymi (*camerieri segreti partecipanti*), z członkami kamery apostolskiej, którym przypada obowiązek notarjuszów, z monsignorem Vannatellim wice sekretarzem stanu (urząd monsignora Czackiego w drugim wydziale sekretarjatu stanu to jest spraw duchownych ustał ze śmiercią papieża), i z dowódcami straży szlacheckiej, wszedł do pokoju gdzie leżało ciało. Uzbrojony w srebrny młotek uderzył nim trzykrotnie w czoło nieboszczyka wołając: Ojcze święty!; poczem monsignor Macchi zdjął pierścień Rybaka z palca Piusa IX. i doręczył go kamerlingowi, który go kazał wrzucić do moździerza i stłuc na miazgę.

Ciało Ojca świętego leżało w komnacie na północ wystawionej pod strażą penitencjarzy św. Piotra i gwardji szlacheckiej. Zmarły nosił na głowie kamaur czyli karmazynowy aksamitny kaptur, obszyty łabędzim puchem, jaki się spostrzegać daje na wizerunkach dawnych papieży, a na ramionach m o z z e t t ę czyli pelerynę czerwoną. Trzymał krucyfiks w dłoniach. Proste żelazne łóżko powleczone było czerwonym jedwabiem, a ciało przykryte białą jedwabną kotarą. Tegoż wieczora zabalsamowano je, a operacja ta wybornie się powiodła, podczas gdy jak najgorzej wykonana została była na ciele Wiktora Emanuela. Wnętrzności włożono do glinianej urny, i zamiast je przewieźć do kościoła śś. Wincentego i Anastazego, gdzie zwykle się grzebią wnętrzności papieży, zaniesiono je do podziemnego kościoła świętego Piotra, skoro publicznej ceremonii nie chciano odprawić. Zabalsamowane przedziwnie zwłoki wystawione zostały w sobotę rano w jednej z sal watykańskich, dokąd tylko za osobnem pozwoleniem wstępować było wolno. Katafalk był niziutki; Pius IX odziany był w koronkową komżę, w czerwoną dalmatykę i w czerwony złotem wyszywany ornat, w czerwone rękawiczki i sandały ze złotym krzyżem. Złoto głowowa biskupia infuła odsłaniała skronie otoczone srebrnym włosem. Tulił oburącz do piersi czarny hebanowy krucyfiks ze srebrnem Rozpięciem. Zdawał się uśpionym, a śmierć dziwnie wypogodziła i odmłodziła jego oblicze. Słodki łagodny uśmiech pozostał na jego ustach, utraciwszy ów lekki odcień dowcipu i ironii, jaki miewał częstokroć za życia. Był to uśmiech szczęścia i ubłogosławienia zachwyconej duszy. Nigdy może Pius IX tak pięknie, ponętnie, czarująco nie wyglądał jak po śmierci. Przez cały kwadrans patrzałem w jego wiekuiście i zachwytnie senną twarz, wzroku od niej oderwać nie mogąc a mnodzy inni widzowie doświadczali tego samego wrażenia.

Tymczasem kardynałowie odbywali codzienne kongregacje czyli posiedzenia, i postanowili opuścić wystawienie zwłok papiezkich w kaplicy sykstyńskiej, następujące zwykle po wystawieniu na pokojach, i przewieść je wprost do świętego Piotra na publiczną wystawę, będącą warunkiem legalności obioru przyszłego papieża i odpowiadającą życzeniom nieboszczyka, który mawiał, że ponieważ Rzymianie nie mogli go wszyscy widywać od 1870 roku, pragnął przynajmniej, aby go wszyscy widzieli po śmierci. — Na tychże kongregacjach zapadła niebawem uchwała, że się konklawe zbierze w Rzymie a nie za granicą, jak tego większość świętego kolegium życzyła przedtem sobie. Wielorakie powody przyczyniły się do takiego postanowienia, a nadewszystko położenie Francji, w której stronnictwo republikańskie górę wzięło, zbliżająca się wojna europejska, obawa odszczepieństwa urządzonego przez księcia Bismarka a nawet antypapieża, który mógł zasiąść w Watykanie podczas obioru papieża prawowitego za granicą, a w końcu wielkie trudności praktyczne w emigracji kilkudziesięciu starców z ogromnym taborem kongregacji rzymskich.

Przeniesienie śmiertelnych zwłok Piusa IX z pokojów papiezkich do kaplicy Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Piotra odbyło się w sobotę wieczór z osobliwą uroczystością. Obecny był temu pochodowi wielki tłum osób, za osobliwem pozwoleniem do Watykanu wpuszczanych a należących niemal wyłącznie do stronnictwa politycznego katolickiego. Żałobny orszak otworzony był przez szwajcarów papiezkich z halabardami w malowniczym stroju wymyślonym przez Michała Anioła; dalej postępowali *mazzieri* w czarnych aksamitnych strojach ze srebrnemi buławami na ramieniu, penitencjarze watykańscy z zapalonemi świecami w ręku odmawiający psalmy; potem ciało na marach niesione przez pokojowców papiezkich i otoczone przez szlachecką gwardję z dobytą bronią, a za niem połowa dworu papiezkiego, dalej święte kolegium idące parami i odmawiające także psalmy, i druga połowa dygnitarzy dworskich, osobliwie świeckich, jako książęta asystenci tronu, Orsini i Colonna, książę Ruspoli mistrz świętego kospicjum, książę Chigi dziedziczny marszałek konklawe, margrabia Patrizi chorąży świętego Rzymskiego kościoła, szambelanowie tajni i honorowi, wszyscy w malowniczych z szesnastego wieku aksamitnych strojach, itd.

Procesja ta przy świecach przeciągająca przez krużganki Rafaela, przez sale książęcą i królewską, i przez część królewskich schodów, była rzeczywiście wspaniałą. Cała kapitała św. Piotra z księdzem Folicaldini, biskupem efezyjskim na czele, przyjmowała ciało, które przez cztery dni leżało wystawione publicznie ze stopami wychodzącemi za kratę kaplicy, tak iżby je wierni całować mogli. Jestto ta sama kaplica, gdzie pielgrzymi nasi komunikowali się d. 6. czerwca. Wystawa zwłok sługi sług bożych była niesłychanie skromna. Dwanaście wysokich świec, sześć z jednej i sześć z drugiej strony, paliło się wkoło ciała, przy którem stało czterech nieruchomych gwardzistów ze szlachty rzymskiej w złocistych hełmach i z dobytemi szablami. Nie chciano zrazu policji włoskiej zapraszać do kościoła, ale nazajutrz o świcie, kiedy otwarto podwoje bazyliki, taki tam niesłychany tłum się wcisnął, że kapituła musiała wzywać nietylko policję, ale trzy bataliony bersaglierów, których dwa szeregi powalone zostały na ziemię. Wszystka ludność Rzymu i okolicznych miast tłoczyła się do św. Piotra przez cztery dni z rzędu; przez most świętego Anioła z trudnością można się było przecisnąć. Zamykano bazylikę o czwartej po południu dla niezmiernego natłoku. Cały pułk piechoty musiał utrzymywać porządek w kościele i na placu. Na drugi dzień nie wolno już było całować papieża w nogi, ani się zatrzymywać przed kaplicą, bo ścisk był za wielki; przechodzono więc tylko przez kościół, wychodząc drugiemi drzwiami. Po wyjściu ludności policjanci i żołnierze klękali przed zwłokami. Nawet widziano jak głośny p. Crispi, minister spraw wewnętrznych, całował martwe stopy Piusa IX.

Pogrzeb odbył się we środę w późny wieczór przy zamkniętych drzwiach. Wpuszczane były do św. Piotra jedynie osoby, mające imienne zaproszenie, podpisane przez kardynała-kamerlinga. Zaproszono zaś tylko ciało dyplomatyczne, patrycjat rzymski i parę set cudzoziemców, w liczbie których pokazywano mi księcia Ogińskiego z żoną. Innych Polaków świeckich z wyjątkiem hr. Karola Załuskiego, radcy ambasady austrjackiej przy Stolicy św., o ile wiem, nie było. Widowisko tego pogrzebu było niewypowiedzianie uroczyste i malownicze. Olbrzymi kościół był jedynie i poziomo oświecony gromnicami z żółtego wosku na prostych żelaznych świecznikach, stojących na posadzce.

W głębi kościoła gorzał wieniec stu lamp w około krypty świętych apostołów i sześć olbrzymich świec płonęło na wielkim ołtarzu. W górze księżyc w pełni zaglądał przez okna niebotycznej kopuły Michała Anioła. W światło-cieniu kaplicy Pius IX. leżał w całym majestacie namiestnictwa bożego i śmierci. Wtem śpiewacy sykstyńskiej kaplicy zaśpiewali *Miserere* Palestriny, ów czarujący psalm, będący szczytem muzyki ziemskiej. Przy śpiewie tego psalmu procesja, złożona z tych samych niemal osób, o których wyżej wspomniałem, wstąpiła do środkowej nawy kościoła, niosąc wprost ciało na marach do ciemnej spiżowej figury św. Piotra. Ten niemy posąg galilejskiego Rybaka, wyciągający rękę nad 257mym następcą swoim, zamienionym także w posąg milczący i zimny, przy tych światłach, wśród ciemnoś, pod temi ściemnionemi sklepieniami, stanowił scenę tak niewymownie uroczystą, że nic podobnego widzieć się w życiu nie zdarza w tym smym rodzaju. Po modłach, odśpiewanych w kalicy kapituły czyli chóru, zwłoki Piusa IX. przykryte zostały na wieki białym całunem a potem czerwoną jedwabną kotarą, i włożone we trzy trumny, cyprysową, ołowianą i orzechową, ze zwojem pargaminu, zawierającym jego życiorys, i z trzema torebkami, z których każda zawierała po 32 medale złote, srebrne i miedziane stosownie do lat jego panowania. Trumny opieczętowane zostały przez kardynała-kamerlinga, marszałka dworu i kapitułę. Potem je położono na prostej taczce, jak nakazywał odwieczny ceremoniał, i zawieziono do bocznych drzwi kalicy chóru, nad któremi gotowa była framuga, gdzie Pius IX. czekać będzie swego następy, tak jak Grzegorz XVI. go czekał. Trumnę wciągnięto do góry na sznurach i zamurowano w oczach obecnych przy cudownym śpiewie kapli papieskiej. Dziś otworzyło się konklawe; alepospiech nie dozwala mi mówić dziś o niem, ani nawet listu odczytać.

Pogotowie wojenne Moskwy.

Jakkolwiek wśród chóru pokojowego, jaki pieją od kilku dni wszystkie półurzędowe pisma austrjackie, tytuł powyższy może być rażącym dyssonansem, ośmielamy się go jednak wypisać na czele naszego artykułu, chociażby na to tylko, żeby teoretycznie, w oderwaniu od wszelkiego praktycznego przewidywania, rozebrać ten temat.

A temat ten zaiste wart rozbioru, bo jest w nim niezkończenie wiele zagadek, i to zagadek takich, które doprawdy wiele mogą dać do myślenia. Jak fizyk z łamania się promieni świetlnych orzeka o rodzaju światła i o źródle zkąd ono pochodzi, tak też publicysta - polityk z czynów i z faktów osądzać powinien intencje i zamiary mocarstw. Może on wprawdzie uwzględniać roty i okólniki, słuchać głosu ministrów i wczytywać się w półurzędowe enuncjacje, nawet powinien, gdyż służą mu one jako cenny materjał jako podstawa do wniosku; ale od czasu do czasu powinien on te wnioski poddać pod sąd faktów, sprawdzić na gruncie rzeczywistości.

Takiej właśnie operacji myślimy poddać Moskwę i porównać tę pozę jaką ona przybiera na polu dyplomacji z tą do jakiej w rzeczywistości, ze względu na swe siły militarne, ma prawo.

Do prowadzenia wojny potrzeba dwóch rzeczy: pieniędzy i żołnierzy. Niedawno (patrz nr. 13. *Gazety*) rozebraliśmy finansowe położenie Moskwy, i wykazaliśmy jak dalece jest ono fatalnem. Do tej kwestji nie wrócimy dzisiaj, raz dlatego, że od ostatniego naszego artykułu rzeczy niewiele się zmieniły; powtóre, że w kraju despotycznym zły stan finansów nie jest (zwłaszcza przy przymusowym kursie papierów) taką zawadą w prowadzeniu wojny, jak w krajach konstytucyjnych. W razie wygranej, wynagrodzenie kosztów wojennych naprawi budżet; w razie zaś przegranej nastąpi wprawdzie bankructwo, ale przecież nie spadnie ono na despotę, lecz na kontrybuentów. A kiedyż i któryż despota dbał o nich? Wyciska on tedy banknoty na prasie bankowej — i wojnę poczyna na chybił trafił.

Inna rzecz z żołnierzami. Tych dotąd jeszcze żadne prasy wyciskać nie umieją, ani też nie wynaleziono metody, ktoraby odrazu ludzi oderwanych od pługa lub warstatu, przekształcała w weteranów wojennych. Trzeba ich posiadać, trzeba mieć kadry i materjał, co je wypełnia, aby stanąć do boju. Rozpatrzmy tedy, jaki zasób wojska posiada Moskwa. Zaznaczamy jednak z góry, że obliczania nasze oparte są, o ile rzecz dotyczy wojsk, znajdujących się na teatrze wojny, na raportach wodzów moskiewskich, ogłoszonych w *Gołosie* i w *Pietiersb. Wied.*; o ile zaś dotyczy wojsk niezmobilizowanych, jakoteż zmobilizowanych częściowo lub zupełnie, lecz przebywających wewnątrz caratu na „Wojennym sborniku za god 1877“. Rachunek ten tak opiewa:

Wewnątrz państwa.

a) w Petersburgskim okręgu
Piechoty (22 i 37 dyw.) — 24 bataliony.
Jazdy (1 dyw. gwardji) — 16 szwadronów.
Artylerja (1, 22 i 37 brygada) — 96 dział.

b) w Wileńskim okręgu.
Piechoty (25 i 27 dyw.) — 24. bat.
Jazdy (2 dyw.) — 24 szwadr.
Artylerji (2. 25 i 27 bryg.) — 96 dział.

c) Rygskim okręgu)
Piechoty (28 dyw. i 1 bryg. saperów) — 16 bat.
Jazdy (3 dyw.) — 24 szwadr.
Artylerji (3 i 28 bryg.) — 64 dział.

d) w Kongresówce.
Piechoty (4, 6, 7, 8, 10 dyw. 1 i 5 bryg. strzelców i 1 bryg. saperów) — 72 bat.
Jazdy (5 i 6 dyw. i 3 kozackie dyw.) — 78 szwadr.
Artylerji (4, 6, 78, 10, 5, 6 i trzy kozackie konne bryg.) — 248 dział.

e) w Finlandji.
Piechoty (23 dyw. i jedna bryg. strzelców) — 16 batalionów.
Jazdy (dwa kozackie pułki) 16 szwadr.
Artylerji (23 bryg.) — 32 dział.

f) nad brzegami Czarnego morza.
Piechoty (13 i 34 dyw. i 2 bryg. strzelców — 28 batal.
Jazdy (1 kawal. dyw.) — 24 szwad.
Artylerji (1, 13 i 34 bryg.) — 96 dział.
Razem — 180 bat. 182 szwadr. i 632 dział.

Na europejskim teatrze wojny i w Rumunii.

P i e c h o t y:

1 2 i 3 dyw. gwardji, 2 i 3 dyw. grenadjerów, następnie dywizje liniowej piechoty: 16 i 30 (IV korp.), 15 i 36 (VII korp.), 9 i 14 (VIII korp.), 5 i 31 (IX korp.), 11 i 22 (XI korp.), 12 i 33 (XII korp.), 1 i 35 (XIII korp.), 17 i 18 (XIV korp.) i w końcu dywizje niewchodzące w skład korpusów: 2, 3, 24, 32 i brygady strzelców nr. 3 i 4. — Razem 25 dyw. i 2 brygady, czyli 324 bataliony.

J a z d y:

II dyw. gwardji, 1. 4, 7, 8, 9, 11, 12, 13 dywizje liniowej kawalerji i 17 pułków kozackich po 10 sotni w każdym. Razem tedy 386 szwadronów.

A r t y l e r j i:

Każda dywizja piechoty i kawalerji ma brygadę artylerji, a każdy kozakiy pułk ośm lekkich dział. Razem więc artylerja liczy 1384 dział.

Kompletny bataljon liczy (5 kompanii po 175 ludzi w każdej) 875 szeregowców; szwadron 90 jeźdźców. Przypuszczamy, że dywizje, będące na teatrze wojny, straciły tyle ludzi, iż po obecnem ich dokompletowaniu mają tylko $^2/_3$ normy (600 ludzi). Przypuszczenie zupełnie usprawiedliwione i z pewnością przemawiające na korzyść Moskwy.

Otrzymamy tedy, że obecnie Moskwa rozporządza: *)

	piech.	jazdy	dział
wewnątrz państwa	157.500	16.380	632
na teatrze wojny i w Rumunii	194.400	23.160	1384
Razem	351.900	39.540	2016

Przyjrzawszy się dobrze tym cyfrom i powtórzywszy je kilka razy dla wdrożenia w pamięć, zapytujemy teraz siebie tak, otwarcie, bez żadnych wyrafinowanych domysłów politycznych, a wprost bacząc tylko na kontyngens militarny: — jestże Moskwa w stanie sprostać Austrji i Anglii? Możeż ona przybierać te pozy, w jakich się teraz światu prezentuje w swych notach? Mająże jej groźby militarną wagę złota? Ponieważ Anglii główną forsą jest marynarka, a ponieważ znowu publiczność nasza mało jest oznajomiona z wojnami morskiemi, więc dla uproszczenia rozumowania odrzućmy Anglię i zmierzmy Moskwę z samą tylko Austrją, ale zmierzmy pod względem tylko militarnym z odrzuceniem na bok wszelkiej polityki. Przedstawmy sobie, że na kuli ziemskiej istnieją tylko Austrja i Moskwa i graniczą ze sobą tak jak to opisuje geografia. Ma tedy Moskwa blisko 400.000 wojska, Austrja zaś jest w stanie w przeciągu paru tygodni zmobilizować dwa razy tyle; następnie moskiewska armia w dwóch mniej więcej równych połowach stawić musi Austrji czoło w dwóch punktach, od strony Rumunii i od Kongresówki. Wprawdzie tym sposobem i Austrja tworzyć musi dwa fronty, ale austrjackie fronty rezerwami swojemi stykają się ze sobą koncentrycznie, gdy natomiast moskiewskie fronty rozchodzą się rezerwami decentrycznie na północ i na południe. Jeden korpus austrjacki wysunięty na linii Lwów-Kijów rozcina obie armie moskiewskie i odosobnia je zupełnie. Pod względem tedy militarnym pozycja obu armii moskiewskich jest taka, że gdyby Moskwa dwa razy tyle miała żołnierzy co Austrja, to jeszcze powinna byłaby dobrze się namyślić, zanim rozpoczęłaby z nią walkę. Nie będziemy mówili o wartości moralnej żołnierza, o uzdolnieniu oficerów, o jakości broni. Dwa powyższe porównania co do siły armii i pozycji strategicznej wystarczą, aby na wszystkie powyższe pytania odpowiedzieć przecząco, aby w oczach czytelnika jasno przedstawić ten fakt, że Moskwa sama jedna nie byłaby w stanie sprostać Austrji, a cóż dopiero Austrji i Anglii.

Zkądże tedy bierze ona pochop do takiej buty, do takiej groźnej pozy? Jedno jest tylko na to pytanie odpowiedź: oto dlatego, że na kuli ziemskiej nie istnieją tylko Moskwa i Austrja, ale że są jeszcze inne mocarstwa z któremi one sąsiadują, i że z tego sąsiedztwa wypływa owa polityka, którą przed chwilą tak skwapliwie odrzuciliśmy na bok. W niej to, w polityce, tkwi klucz do odcyfrowania buty moskiewskiej.

Oprócz Moskwy graniczą z Austrją Niemcy. Niedawno, dociekając tajemnych sprężyn sojuszu Niemiec z Moskwą, wyznaliśmy naszą nieudolność i powołaliśmy się na mądre zdanie Bulwera Lyttona, iż „na logikę łotrów nie wpadnie nigdy uczciwy człowiek.“ Potem, dostrzegając pewien zwrot moskiewski w inspirowanych pismach berlińskich, cieszyliśmy się nadzieją, iż Niemcy wchodzą na jedyną, jaką mają racjonalną drogę i szlak tej drogi wytknęliśmy w perspektywie. Dzisiaj, po mowie Bismarka, opadają skrzydła naszej nadziei, a umysł nasz na mocy prostej asocjacji wyobrażeń, uderza znów o Moskwę i zapytuje siebie: — więc to w Berlinie jest źródło tej mongolskiej buty? Miałżeby oprócz domniemanego tajemnego sojuszu Moskwy z Turcją, istnieć widoczny, wytryskający z łamania się promieni świetlnych, n i e - t a j e m n y sojusz Niemiec z Moskwą? O! horror!

*) W obliczeniach naszych ominęliśmy armię moskiewską stojącą w Armenii i na Kaukazie (a wynoszącą blizko 100.000 piechoty, 18.000 jazdy i 522 dział) raz dlatego, że ona Kaukazu opuścić ze względów politycznych nie może, a powtóre, że gdyby nawet mogła, to przewiezienie jej do Europy wymagałoby co najmniej 3 miesięcy czasu. Ominęliśmy także formujące się obecnie 120 batalionów gdyż one przeznaczone są do służby garnizonowej i do zastąpienia w razie wojny wojsk stojących w Kongresówce i w okręgu wileńskim.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 21. lutego. Przewodniczący prezydent dr. Jasiński.

Radny m. Piątkowski, jako członek komitetu zajmującego się urządzeniem uroczystego żałobnego obchodu w kościele archikatedralnym na uczczenie pamięci zmarłego Ojca św. Piusa IX., widzi się w konieczności zwrócenia uwagi Rady miejskiej na niewłaściwe i nieobywatelskie postąpienie brandmajstra straży ogniowej p. Prauna, który mając sobie zaleconem przestrzeganie porządku przy głównych drzwiach katedry, nietylko straży niedostarczył, ale sam nawet „schował się gdzieś w mysią jamę“, aby przyjętego na siebie zzbowiązania nie wykonać. W skutek takiej, trudnej do określenia samowoli p. brandmajstra, komitet, który do ostatniej chwili liczył na nadejście przyobiecanej straży, znalazł się w nader drażliwem położeniu, gdyż wobec kilkutysięcznej publiczności pozbawiony był środków utrzymania należytego porządku.

Rada w milczeniu przyjmuje do wiadomości zażalenie r. m. Piątkowskiego, przewodniczący zaś z uwagi, że Rada miejska przyczyniwszy się do kosztów obchodu kwotą 500 złr., nic więcej w tym wypadku nie miała do czynienia, oraz ze względu iż p. Piątkowski uważał sprawę tę za honorową... oświadcza, iż urzędowo traktować jej nie będzie.

Na porządku dziennym: zamknięcie rachunków funduszu dochodów niestałych za rok 1877. Z treściwego sprawozdania przedstawionego Radzie przez wiceprezydenta dr. Madejskiego, wypływa to niewątpliwe, bo cyframi poparte, przekonanie, iż dobrobyt mieszkańców m. Lwowa zniżył się w ostatnich czasach w sposób rzeczywiście zatrważający. Nie tu miejsce wchodzić w rozpoznawanie przyczyn tak smutnego objawu, stopniowe przecież obniżanie się wpływów kasy miejskiej z dochodów niestałych, będących niejako probierzem zamożności konsumentów, powinno by zwrócić na siebie uwagę sfer kompetentnych. Dochody niestałe w r. 1877 wynosiły brutto 1,139.910 zł. 84 ct. wydatki zaś (czynsz dzierżawny dla rządu i koszta administracji 1,099.647 zł. 1 ct., dochód brutto 40.213 złr. 83 ct. po odtrąceniu z którego 25%, na tantiemy, pozostaje zwyżka 30.160 złr. 37 ct. z uwagi wszakże, iż w sumie tej mieści się również opłata dodatku miejskiego, czysty dochód z akcyzy wynosi rzeczywiście (w okrągłej cyfrze) 18.000 złr.

Znaczne to obniżenie, w porównaniu z latami poprzedniemi, cyfry ogólnych zysków, nastąpiło przeważnie w opłacie propinacyjnej (19.000 złr. mniej niż w r. 1876), w dochodach z myta drogowego (8000 złr. mniej niż w r. 1876) itd.— U. bytek ten najwyraźniej przedstawia się w konsumcji piwa. I tak, kiedy w r. 1875 spotrzebowano w m. Lwowie 71.942 hektolitrów piwa, w r. 1876 już znacznie mniej bo 64.021 hekt., w r. 1877 zużyto zaledwie 49.906 hektolitrów.

W r. b. kończy się piąty trzechletni okres dzierżawy akcyzy przez administrację miejską. Przy sposobności tej nadmienia sprawozdawca, iż czynsz dzierżawny wynoszący w r. 1863 278.200 złr., podnoszonym był przez rząd systematycznie z każdym nowym okresem, a mianowicie w r. 1866 wynosił 289.200 w 1869 — 314.000 złr., w 1873 330.000 złr., w ostatnim zaś tj. bieżącym okresie doszedł do sumy 346.500 zł.

Gdy przecież miasto Lwów w 15 letnim tym przeciągu czasu, ani wzrostem ludności, ani odpowiednią zamożnością, nie usprawiedliwiło takiej podwyżki — ale owszem, jak wykazują powyższe dane, osiągane dochody z akcyzy zmniejszają się corocznie — słusznem jest przeto aby przy zawieraniu w r. b. nowego układu na dalszy trzechletni okres — rząd uwzględnił rzeczywisty stan rzeczy i cenę dzierżawną stosunkowo zmniejszył. W każdym razie dzierżawa akcyzy powinnaby i nadal pozostać w administracji miasta, nietyle nawet ze względów materjalnych, ile z pobudek moralnych, oraz z uwagi, iż przejście jej w obce ręce pozbawiłoby utrzymania kilkuset urzędników administracji, dla których miasto zasiągnęło już pewne za tyloletnią służbę obowiązki.

Wnioski sekcji, a mianowicie: 1. przyjęcie do wiadomości zwyżki z r. z. w sumie zł. 30.160 c. 37., 2. wypłatę tantjemy 25%, dla urzędników administracji, oraz renumeracji w ogólnej kwocie 405 zł. dla urzędników nie mających prawa do tantjemy, 3. przekazanie zł 1571 do funduszu zaopatrzenia (wynoszącego dotąd zł. 60 610), 4 potrącenie na tenże fundusz z tantjemy, nie jak dotąd 50% lecz 25% a to, wyjątkowo, z uwagi na obecne ciężkie czasy, 5. wybór nowej komisji administracyjnej — i 6. upoważnienie tejże komisji do rokowania z rządem o dalszą dzierżawę akcyzy. — Rada przyjmuje bez rozpraw, *en bloc*. — Przewodniczący oświadcza, iż wybór nowej komisji administracyjnej, nastąpi na najbliższem posiedzeniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. lutego.

* Jutro o godzinie 5tej po południu **Obrazy mgliste** Castiana po zniżonych cenach.

* N i e p o p r a w n i. W Krakowie na nabożeństwie odbytem w kościele św. Anny za duszę ś. p. Piusa IX, ks. Pelczar profesor teologii pastoralnej na wszechnicy Jagiellońskiej, w żałobnej swej mowie bezcześcił i wyklinał powstanie narodowe r. 1863, zapowiadał w oburzeniu swem, iż wszyscy ci, którzy brali w niem udział nie ujdą surowej Boga kary. (Sic.)

Mowa ta wypowiedziana była wobec licznego grona akademików, profesorów wszechnicy Jagiellońskiej i młodzieży wraz ze swymi nauczycielami ze szkół publicznych.

Wszystkie zacne i prawe serca oburzyły się nią do żywego, bo zmącił fałszywym i niechrześciańskim tonem jej wysoki nastrój uroczystej owej chwili i ubliżył pamięci wielkiego papieża i serdecznego obrońcy i przyjaciela Polski. Zapomniał bowiem mowca, że kiedy wybuchło właśnie owe powstanie któremu dziś tak bluźni w kaznodziejskim zapale, wtedy Pius IX w *invito sacro* nakazuje całemu katolickiemu światu, „aby zanoszono osobliwsze modły za nieszczęśliwą Polskę, która stała się widownią mordów i krwi rozlewu. Naród polski, który był zawsze katolickim zasługuje, aby się mań modlono, aby oswobodzonym został od klęsk, które go gnębią.“ A nazajutrz prawie po skończonem powstaniu i po mordach tych, którym ks. Pelczar grozi surowemi karami boskiemi, w alokucji swej z d. 24. kwietnia 1864 r. mianej w propagandzie mówił wbrew przeciwnie, a mianowicie iż „krew słabych i niewinnych woła o pomstę przed tronem Najwyższego. . . . Rzucając ohydę na takie czyny (carskie) nie stajemy tu wcale w obronie europejskiej rewolucji. Umiemy odróżnić rewolucje socjalne od słusznych praw narodu walczącego za swoją niepodległość i za ocalenie swej religii. . . . Za ten kraj nieszczęśliwy (Polskę) powinniśmy podwoić modły. Módlmy się za nią wszyscy.“

Jakżeż wobec takich słów i takiego sądu Piusa IX o walce naszej za niepodległość i za wiarę w r. 1863 — wyglądają te stronnicze i zaciekłe krzyki i wydziwiania się krakowskiego kaznodziei przy katafalku obrońcy Tego wiary i narodowości naszej? Jak wobec cieniów Tego, który miłością wszystkich bo i nieprzyjaciół nawet nawracał, — wygląda ta zaciętość i to zgorszenie z ambony szczepione w młodzieży? I toż to ma być owe hasło „kochajmy się“ księdza Pelczara niedawno przy uczcie dla marszałka tak szumnie wypowiedziane? Toż ma być jego komentarz? Przychodzi nam bardzo żałować, że szanownego hasłodawcę lepiej usposabia wesoła uczta niż ambona. Szkoda, że tyle lat spędzonych w kraju wśród narodu, który jak powiada Pius IX „był zawsze katolickim“ t. j. kochającym i przebaczającym wszystkim, niezatarły w duszy złych wpływów z krótkiego jego pobytu w Rzymie na uczcie u autora i wyznawców smutnej pamięci „Listu do grzesznie spiskujących braci.“

* Nareszcie przekroczyła ludność Lwowa cyfrę 100.000; a z końcem r. 1878 przy normalnej śmiertelności wynosić ma liczba ludności wraz z wojskiem 107.000. Cieszy nas, że miasto nasze doszło do tak poważnej cyfry mieszkańców — cieszylibyśmy się jeszcze bardziej, gdyby w porównaniu do tego wzrosła, zwiększała się liczba szkół a zmniejszyła ilość szynków. W tych kierunkach jednak nie widzimy należytego postępu a to z powodu niewykonania istniejących przepisów. Mianowicie mimo przymusu szkolnego, Rada szkolna okręgowa wcale nie baczy na przepisy te i wcale nie zmusza rodziców do posyłania dzieci do szkół. Co zaś do szynków, to dzięki niedbalstwu władz takowe kwitną w najlepszy sposób a pijanych szczególnie w sobotę i niedzielę włóczy się co niemiara hałasując i obrażając uszy przechodniów klasycznemi przekleństwami i obelżywem łajaniem.

* W czterech ochronkach chrześciańskich we Lwowie utrzymywano w r. 1877 ogółem 581 dzieci, w izraelickich 122 dzieci. Najbardziej uczęszczane były ochronka na 3ej i 4ej części t. j. tam, gdzie najwięcej zamieszkuje wyrobników. Dwie ochronki są pod dozorem pp. Felicianek a dwie nadzorują świeckie nauczycielki.

* **Prof. dr. Leon Bi

przybyć do Warszawy. Odpowiedzialność za tę wiadomość, bacząc na to, że według doniesień z za Atlantyku pani M. zaangażowana została na cały rok trwać mającą podróż artystyczną po główniejszych miastach Stanów Zjednoczonych, pozostawiamy pismom warszawskim.

* Długi hipoteczne realności we Lwowie powiększyły się w roku ubiegłym o sumkę blizko 1 miliona zł., gdyż w tabuli zapisano nowych obciążeń w kwocie 2,090.358 zł., a odpisanie wynosiło w tym samym czasie 1,201.963 zł. Statystyk miejski pociesza nas jednak, że już mniej robimy długów, gdyż w r. 1876 nowo zaciągnięte długi czyniły 2½ mil. zł., a w ogóle od r. 1869—76 zaciągnięto na realności długi w kwocie 6,782.000 zł. Wedle naszego mniemania zniżyła się kwota nowo zaciągniętych długów dlatego, ponieważ hipoteki zbyt już są zadłużone a banki już na nie nie chcą dawać pożyczek. Jest to świetny i bardzo świetny stan naszego miasta.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował pułkownika i komendanta 13. pułku ułanów hr. Trani, Zygmunta z Oleksowa Gniewosza c. k. szambelanem.

— **Kronika prowincjonalna.** Borszczów. Koło młyńskie chwyciło i zdruzgotało na śmierć kobietę wiejską z Germakówki. Przyczyna wypadku była własna nieostrożność nieszczęśliwej.

Brzeżany. Troje dzieci, z których najstarsze liczyło lat 7, w Płotyczy zginęło w płomieniach, które wybuchły z niewiadomej przyczyny wewnątrz chaty, opuszczonej przez rodziców.

Buczacz. Na przewozie przez Dniestr w Ostrze zdarzył się smutny wypadek. Podleśniczy z Wadowy czekając trzy godziny na przewóz począł się niecierpliwić i robić wyrzuty dzierżawcy promu Robinsonowi. W odpowiedź na słuszne reklamacje Robinson zelżył podleśniczego w sposób grubiański i począł uciekać do domu. Podleśniczy uniesiony gniewem strzelił doń i ranił go tak ciężko, że ugodzony wkrótce umarł.

Gródek. O zakład kto więcej wódki wypije, wieśniak pewien z Mszany tak przebrał miarę w kieliszku, że wprawdzie wygrał zakład, ale padł nagłą śmiercią w karczmie.

Husiatyn. Kądziółką uderzył pewien włościanin swoją żonę tak nieszczęśliwie, że zabił ją na miejscu.

Nadwórna. Pistolet nabity, który włościanka z Sadzawki zanieść chciała wraz z innemi rzeczami woźnego sądowego z Delatyna z woza do chaty, wypalił i zranił ciężko nieszczęśliwą.

Pilzno. Włościanin z Latoszyna odwodząc kurek nabitej strzelby, dał niechcąc ognia, a strzał ugodził własnego jego syna i powalił go trupem na ziemię.

Przemyślany. Młyn parowy w Wyżnianach, własność p. Józefa Nagaja, spłonął 6. z. m. z niewiadomej przyczyny. Budynek i maszyny były asekurowane.

Rzeszów. Lokomotywa nadjeżdzająca zgniotła 10. z. m. na śmierć robotnika, zajętego zgartywaniem śniegu na dworcu rzeszowskim.

Tarnobrzeg. W płomieniach zginęła w Chmielowie pięcioletnia dziewczynka wiejska, która tak nieostrożnie nachyliła się do ogniska, że zajęła się na niej sukienka.

Turka. Cerkiew w Mycie zgorzała wraz z całem wewnętrznem urządzeniem. Pożar wszczął się w środku świątyni, prawdopodobnie w skutek nieostrożności przy gaszeniu światła.

Zaleszczyki. Pobereżnik ze Szczytowic czyścił nabitą strzelbę tak nieostrożnie w izbie, że padł strzał i ugodziwszy kobietę siedzącą naprzeciw, zabił ją na miejscu.

— **Z Horodenki.** Wykaz rachunkowy czynności stowarzyszenia czytelni miejskiej za rok 1877. Członków 64. Wkładka kwartalnie 50 ct.. Dochody 167 zł. 71 ct. Wydatki 153 zł. 19 ct. Liczba książek 416. Kapitał wypożyczony członkom 298 złr. Gotówka 47 zł. 57 ct. Niezrealizowana należytość 50 złr. Razem 395 złr. 57 ct. Z kasy pożyczkowej korzystało w r. 1877 dwunastu członków. *Robacki.*

— **Poznań**, 19. lutego. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa przyjaciół nauk po załatwieniu spraw bieżących prezes p. St. Koźmian podał do wiadomości członków odezwę Towarzystwa historycznego w Paryżu, powiadamiającą, że na wystawie w Paryżu wyznaczone będzie miejsce dla działu rzeczy polskich po rok 1800. Urządzenie tej wystawy przyjęli na siebie Wł. ks. Czartoryski i Jan hr. Działyński. Dlatego towarzystwo historyczne wzywa, aby, kto posiada starożytności polskie po rok 1800, jako to broń, zbroje, puhary, stągwie, obrazy lub inne wyroby sztuki, niemniej rękopisma i sztychy, a chciałby je mieć na wystawie, powiadomił rzeczone towarzystwo dla ułożenia się, w jaki sposób mają być przysłane na wystawę. Następnie prezes p. Koźmian odczytał rozprawę p. t.: Głos Anglika o sprawach polskich pod koniec ośmnastego wieku.

— **Emil Vinet**, bibliotekarz szkoły sztuk pięknych i redaktor *Journal des Débats*, zmarł w sobotę w Paryżu. Zmarł również Alboni de la Fizelière, krytyk i dziennikarz, autor kilku romansów.

— **Koszta wojny wschodniej.** Matematyk Thompson, ułożył bilans kosztów wojny toczącej się obecnie, licząc straty z obu stron od pierwszego strzału powstańczego w Hercegowinie przed dwoma laty, aż po dzień wzięcia Plewny.

Bilans ten przedstawia się w następujący sposób:

1) Koszta wojenne 8.500,000.000 marek niemieckich. 2) Zniszczonego, spalonego i w jakibądź sposób zmarnowanego mienia ruchomego i nieruchomego na 300,000.000 marek. 3) Straty z nieobsiana pól, zmarnowania inwentarza żywego martwego, oraz żywności 200.000.000 marek. 4) Zmarłych z chorób, ran i wycieńczenia, zabitych żołnierzy i powstańców 250.000 ludzi, licząc każdego człowieka po 3000 marek, 750,000.000 marek. 5) Pomordowanych bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci, tudzież z głodu, wycieńczenia i po kryjówkach zmarłych 100.000 ludzi, licząc osobę po 1000 marek (?) 100,000.000 marek. 6) Ubytek wartości rocznej pracy 500.000 ludzi z powodu wojny biorąc po 300 marek na człowieka, marek 150,000.000.

Czyli razem pięć miliardów marek, przedstawiających okrągło 37.000 cetnarów złota.

— **Osman basza** przesłał do korespondenta *Gołosu* z Charkowa, następujący list: „Szanowny panie. Dzienniki donoszą, jakoby moje wojska zakopały w Plewnie żywcem 150 Moskali wziętych do niewoli. Jestto oczywiście fałsz — gdyż wiele osób może poświadczyć jak się rzeczy miały. Ja pierwszy protestuję przeciw takiemu okrutnemu obchodzeniu się z jeńcami. Proszę pana jako korespondenta dziennika *Gołos* przesłać niniejszą protestację do wyż rzeczonej gazety. Racz pan przyjąć itd. Osman basza. — 1293 roku".

— **Osobliwość nadzwyczajna.** Panu Huguet, urzędnikowi francuzkiej kolei Północnej, mieszkającemu w Meru (Oise) urodziło się 12. b. m. dziecię, mające pozostałych przy życiu: ojca i matkę, dziadka i babkę, pradziadka i prababkę, prapradziadka i praprababkę. Ci ostatni, liczący oboje po 87 lat wieku, trzymali nowonarodzonego praprawnuka swego do chrztu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zjazd delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbył onegdaj i wczoraj dwa posiedzenia. Szczegółowe sprawozdanie dla nawału innych spraw podamy dopiero jutro.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 20. lutego 1878 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 75 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 62 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 16 c.; owsa 100 kilogramów 6 zł. 03 c.; hreczki 100 kilogrm. 6 zł. 21 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 94 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 38 c.; soczewicy 100 kilogramów 6 zł. 33 c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. 9 zł. 91 c.; ziemniaków 100 kilegrm. 2 zł. 34 c.; siana 100 kilog. 1 zł. 96 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 38 c. — Metr kubiczny drzewa twardego 4 zł. 06 c.; miękkiego 2 zł. 94 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 21. lutego 1878.

Lwów dnia 21. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·— do 10·50 zł.
Żyto 100 kilogramów od 5·75 do 6·75 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5·50 do 7·— zł.
Owies 100 klgr. od 5·50 do 6·30 zł.
Hreczka 100 klgr. od —·— do —·—zł.
Kukurudza 100 klgr. od 6·— do 7·50 zł.
Proso 100 klgr. od 6·— do 6·50 zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 5·50 do 9·— zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8.75 do 9·25 zł.
Bobik 100 klgr. od 6·50 do ·— zł.
Wyka 100 klgr. od 4·50 do 5·25 zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 30—54 zł.
Tymotka 100 klg. od 18 — do 20·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 34·— do 38·— zł.
Kminek 100 klgr. od 43·50 do 48 — zł.
Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 14 50 do 15 50 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 13·50 do 14 75 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od 14·50 do 15·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od 13 50 do 14·— zł
Lnianka 10·— do 12·75 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 11·— do 13·25 zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 8·50 do 10·— zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł.
słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 27·90 do 28·60 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzienniki półurzędowe a zwłaszcza organ specjalny wiedeńskiego ministerstwa spraw zagranicznych są zadowolone z mowy Bismarka, chwaląc jej otwartość. Nie razi ich wcale wyznanie, że Niemcy dla przyjaźni Austrji, ażeby dla niej zapewnić pokój, nie poświęcą przyjaźni wiekowej, tradycyjnej moskiewskiej, bo takie postępowanie ściągnęłoby wojnę na Niemcy; ale wysoko podnoszą niby ostateczny sens całej mowy Bismarka, iż w razie wojny między Austrją a Moskwą, Austrja będzie miała plecy od Niemiec zabezpieczone, bo Niemcy według polityki, do której się przyznał Bismark, będą w takim razie zachowywać się neutralnie. W kołach wiedeńskich i peszteńskich nie liczą wcale na powodzenie kongresu, nie wierzą ażeby kongres mógł załatwić pokojowo sprawę wschodnią; ale w kołach wiedeńskich są przekonania, że dla Austrji już nie na czasie jest wojnę rozpoczynać z Moskwą, lecz trzeba cicho siedzieć i czekać lepszej pory — a w kołach peszteńskich są za wypowiedzeniem wojny. W Wiedniu opowiadają sobie, że książę Bismark pośredniczy między Moskwą a Austrją i radzi tej ostatniej przyjąć Bośnię i Hercegowinę — a Moskwie dać pokój, w Peszcie zaś o tej tryngieltowej polityce nie chcą i słyszeć.

Według telegramów, mowa Bismarka w Petersburgu zrobiła najlepsze wrażenie. Ogólnie ją tam pojmują jako bardzo przychylną dla Moskwy i jej polityki. A w tym duchu przemawiają wszystkie organa moskiewskie. Nie wierzą tam wcale, aby Austrja poważyła się wydać Moskwie wojnę, a z Anglii samej drwią sobie.

Telegram, poniżej umieszczony donosi, iż między Anglią a Moskwą przyszło do umowy co do Dardanellów. Anglia zobowiązała się, nie wylądowywać wojsk swych na półwyspie Gallipoli, ani nie obsadzać azjatyckiego wybrzeża Dardanellów, a Moskwa z swej strony zobowiązała się również do nieobsadzania Gallipoli i linij Bulairu, (w najwyższej szyjce półwyspu broniących przystępu do Gallipoli). Co do Bosforu, jaka umowa stanęła, nic nie donosi telegram. Moskwa żądała, aby Anglia albo dała przyrzeczenie, że angielska flota nie wpłynie do Czarnego morza, albo zgodziła się na obsadzenie fortów, broniących Bosforu, przez wojska moskiewskie. Zdaje się, iż Anglia musiała to pierwsze dać przyrzeczenie, co tem łatwiej mogła uczynić, iż forty, położone u wejścia do Czarnego morza w Bosforze, budowane były dla wzbronienia flocie moskiewskiej z Czarnego morza wstępu do Bosforu i morza Marmora, i w stronę Czarnego morza zwrócone są, tak iż flocie z Marmora do Czarnego morza płynącej łatwo się przebić przez Bosfor. W razie więc, gdyby w dalszym rozwoju wypadków potrzebowała Anglia wysłać flotę na Czarne morze, może to łatwo uczynić. Kilka dni czasu po obsadzeniu fortów tych potrzebowałaby Moskwa, ażeby tak się tam usadowić, by angielską flotę powstrzymać mogła.

Derby nie uda się na kongres, Gorczakow również. Więc i Bismark nie uda się do Baden-Baden. Zapewne i inne mocarstwa nie poszlą tam swych ministrów spraw zagranicznych. Tylko więc ambasadorowie i delegaci osobni będą zapewne tam obradować. To cofnięcie się ministrów spraw zagranicznych od udziału w kongresie wskazuje, iż nie mają wcale nadziei, ażeby kongres wydał rezultat pomyślny. Nie chcą więc swą obecnością kompromitować swej powagi, a która jeszcze więcej byłaby skompromitowaną, gdyby wcale do kongresu nie przyszło.

Charakterystyczną jest jednak rzeczą, że nikt ani na chwilę nie wątpił, że zamach ten nie jest czynem oderwanym, samoistnym, wynikiem indywidualnej zemsty. Przeciwnie wszyscy byli tego zdania, iż on jest symptomatem rewolucyjnych agitacyj, a nawet potwierdzenie urzędowe znalazło w zaaresztowaniu jakiejś innej kobiety, uzbrojonej także w rewolwer, w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Z wspomnianych powyżej trzech grup, w grupie trzeciej, jako najlepsze mającą informacje, taki do tego zamachu dodawano komentarz. Sprawczyni zamachu, Wiera Zazulicz, jako młoda dziewczynka wmieszaną już była do spisku Nieczajewa, i z tego powodu czas pewien przesiedziała w więzieniu, gdzie naturalnie inicjowaną została we wszystkie tajemnice kół rewolucyjnych. Odtąd, gdy ją wypuszczono z więzienia, przebywała już tylko w sferach rewolucyjnych i nihilistycznych. W sferach tych poznała i pokochała młodego studenta uniwersytetu, Bogolubowa. Bogolubów ten, wraz z innymi za demonstrację, wykonaną półtora roku temu przed cerkwią Matki Boskiej Kazańskiej wtrącony został do więzienia. Owóż pewnego razu przybył Trepow do więzienia na inspekcję. Nieszczęście chciało, iż spotkał na dziedzińcu Bogolubowa, i że Bogolubów mu się nie ukłonił. Trepów wpadł w gniew, uderzył Bogolubowa w twarz, kazał mu dać paręset bizunów, a potem zamknął go do nory, położonej pomiędzy kloaką a pralnią więzienną. Mefityczne

Wiedeń 21. lutego. Izba panów przyjęła dzisiaj projekt ustawy o austro węgierskim Związku cłowo-handlowym prawie zupełnie według tekstu, uchwalonego w Izbie posłów. Tylko w artykule 11. przywróciła tekst projektu rządowego. Projekt ustawy o przeprowadzeniu artykułu 20. ustawy o austro-węgierskim Związku cłowo handlowym został podobnież bez rozpraw przyjętym.

Wiedeń 21. lutego. „Polit. Corresp." zauważa, że widoki co do w tej chwili toczących się anglo-moskiewskich układów odnoszących się do granic, w jakich rozwinięcie obustronnych sił wojennych pod Konstantynopolem ma pozostać, są znowu zasępione. Anglia nie skłania się do cofnięcia floty z Dardanellów, a Moskwa wysuwa znowu swój zamiar zajęcia Konstantynopola. „Pol. Corr." dowiaduje się z Bukaresztu, że energiczny protest Rumunii przeciw objęciu Widdynia przez Moskali, doznał uwzględnienia, i że oddanie tej warowni wojsku rumuńskiemu dziś się odbywa.

Wiedeń 21. lutego. Dzisiejsza „Abendpost" pisze: Konklawe ukończyło wczoraj kanoniczny wybór Ojca świętego, i kardynał Pecci zasiadł jako Leon XIII na stolicy św. Piotra. Nie tylko świat katolicki powita to zdarzenie jako nadzwyczaj radośne i wielkiej doniosłości. Nie ziściła się żadna z obaw, jakie z wyborem papieża łączono. Wybór nastąpił w formach prawidłowych, które nie dały żadnego powodu do poróżnienia, a rząd włoski udzynił zadość w najlojalniejszy sposób poręczeniu zupełnej swobody i niezawisłości konklawe.

Rzym 21. lutego. Sekretarzowi konklawe powierzono tymczasowo sekretarjat państwa. Obiega pogłoska, że papież zamianuje kardynała Franchi sekretarzem stanu Koronacja odbędzie się w niedzielę w kaplicy sykstyńskiej. Kardynał Schwarzenberg zamianowany prokamerlengiem.

Rzym 21. lutego. Z dobrego źródła zapewniają, że wybór papieża nie nastąpił przez adorację, lecz przez głosowanie. Po oświadczeniu kardynała Bilio, że nie zamierza kandydować, oddało jego 9 stronników swoje głosy na kardynała Pecci. Jak tylko wypadek skrutynium ogłoszono, przyklękli kardynałowie przed nowo obranym papieżem.

Dziś rano odbyło się w sykstyńskiej kaplicy uroczyste złożenie hołdu z ucałowaniem nóg. Po południu przyjmował papież powinszowania od ciała dyplomatycznego. „Voce verita" podaje: Skrutynium z 19. lutego rano wydało tylko kilka głosów na kardynała Pecci. Po południu podniosła się liczba naraz do 35 głosów. Dnia 20. lutego przed południem kardynał Pecci otrzymał 44 głosów, był więc i wybrany.

Ze wszystkich stron świata nadchodzą powinszowania od panujących i różnych stowarzyszeń.

Londyn 21. lutego. Bourke zawiadamia Izbę niższą, że konsul angielski Kreth nie potwierdza wieści o powszechnem powstaniu, równie jak i co do rzezi w Rethimos. Stanley oświadcza, że jeszcze w ogóle są wątpliwości, czy dodatkowe kredyta dla departamentu marynarki i wojny potrzebne będą.

Petersburg, 21. lutego. „Agence russe" równie jak i cała moskiewska prasa pochwalą bezwzględnie mowę Bismarka. „Agence Russe" mieni wjazd angielskiej floty na Bosfor, jej wzmacnianie pancernikami, zbliżenie się angielskiej floty z kanału La Manche do Gibraltaru, równie jak i uzbrojenia w Anglii, środkami bynajmniej niewłaściwemi do wdrożenia konferencji pokojowych, gdyż jedynym ich wynikiem jest, że Turcy stają się coraz bardziej uporczywymi, przeto konferencja się odwleka.

Londyn 21. lutego. Derby oświadcza w Izbie lordów, że trudności co do miejsca konferencji są usunięte, i Baden-Baden wybrano. Austrja proponowała rozpoczęcie konferencji w pierwszym tygodniu miesiąca marca. Zdaje mu się, że pewien rząd uważał ten termin za bliski. Dwa rządy zaproponowały wysłać na konferencję ministrów spraw zagranicznych; Anglia wyszle ambasadora. Zdaje mu się, że większa część państw tak samo uczyni.

W Izbie niższej podaje Northcote następujący wynik układów z Moskwą: Moskwa obowiązuje się nie obsadzać którejkolwiek części półwyspu Gallipoli lub też linii obronnych Bulair, ani też wysyłać wojsk na azjatycką stronę Dardanellów; Anglia zaś obowiązuje się nie wysadzać wojsk swoich na półwysep Gallipoli, ani też nie zająć Dardanellów od strony azjatyckiej.

Londyn 21. lutego. „Times" donoszą z Pery: Namik basza wyjeżdża do Petersburga w celu uzyskania u cara zmiany przez pełnomocników moskiewskich postawionych twardych warunków, mających zawierać wydalenie wszystkich muzułmanów z nowego księstwa Bułgarji, której granice miałyby być na kilka mil do Konstantynopola posunięte. Angielska flota kaletańska odpłynęła z Gibraltaru na Wschód.

Petersburg 22. lutego. Ewakuacja Erzerumu rozpoczęła się dnia 17. b. m.; 10 batalionów i 6 baterji odmaszerowało w kierunku zachodnim. Dnia 21. lutego miały wyjść ztamtąd ostatnie wojska tureckie.

„Gołos" donosi: Moskale z jen. Todlebenem na czele wkroczyli dnia 20. b. m. do Ruszczukn. Bułgarzy przyjęli ich entuzjastycznie, Turcy z rezerwą.

Londyn 22. lutego. W Izbie panów bil kredytowy został przyjęty w drugiem czytaniu.

Ateny 22. lutego. Zgromadzenie narodowe wyspy Krety zerwało układy z Portą i uchwaliło apelację do mocarstw, prosząc, aby konferencji były przedłożone akta o powstaniach Krety w r. 1821, 1841 i 1866. Wybrało rząd prowizoryczny z 6 członków, pomiędzy którymi jest 2 mahomedan.

Londyn 22. lutego. Admiralicja zakupiła jeszcze jeden dla marynarki tureckiej budowany okręt pancerny. Departament wojny rozpisał dostawę 150.000 karabinów Henry-Martini. „Morningpost" i „Daily Telegraph" ganią bardzo umowę rządu dotyczącą Gallipoli. Lord Russel zasłabł niebezpiecznie.

Petersburg d. 22. lutego. „Ag. Russe" zaprzecza, by Moskwa żądała wypędzenia wszystkich muzułmanów z Bułgarji. Moskwa zażądała tylko oddalenia tureckich urzędników, wojsk, baszybożuków i czerkiesów, którzy są plagą dla mahometan i chrześcian w Bułgarji.

Konstantynopol d. 22. lutego. Nominacja Savfeta baszy ministrem spraw zagranicznych urzędownie ogłoszona. Odjazd Namyka baszy do Petersburga wstrzymany. Onou (pierwszy dragoman Ignatiewa, przybyły świeżo znowu do Stambułu) nagli Portę do rychłego zawarcia pokoju.

Przyjechali dnia 22. lutego 1878.

HOTEL ZORŻA: Ks. Hohenlohe z Wiednia. J. hr. Męciński z Partyna. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. A. Bachmann z Polski. A. Jeszan z Bukowiny. H. Kieszkowski z Krakowa. K. Russanowski z Moskwy. W. Zaklika z Bukaresztu. P. Stotzky z Bremen.

HOTEL LANGA: J. Schipke z Karlowitz. J. Fleischer z Wiednia. E. Orange z Krakowa. A. Kołodziejski z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: A. hr. Komorewski z Konotop. J. Bal z Tuligłów. M. Kryska z Popielec. W. Olszewski z Meran. St. Prek z Pantalowic.

HOTEL PODOLSKI: A. hr. Dzieduszycki z Uhełna. H. Tęczarowski z Wypyski.

W teatrze hr. Skarbka.
W piątek dnia 22. lutego.
Po raz pierwszy:

Pojedynek szlachetnych

Komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Sewera.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro **„Halka"**. Panna Gabbi odspiewa rolę tytułową po polsku.

Lwów, z Izby handlowej, 22. lutego

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	złr.	w. a.		
Kolej gal. Karola Ludwika	242	75	245	50
„ Lwow.-Czern. Jassy	118	50	121	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	50	85	25
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	60	79	40
„ „ „ 5 pr. okres.	84	50	85	25
Banku hip. gal. 6 pr.	89	55	90	40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	86	—	86	75
Poż. kraj. z r. 1873 po 8 pr.	89	50	91	—
Losy miast. Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	19	—	21	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	48	5	59
Dukat cesarski	5	53	5	63
Napoleonder	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	62	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	80
Rubel rosyjski papierowy	1	27	1	29
100 Marek niemieckich	58	—	59	—
Srebro	104	50	106	50
Kupony w srebrze	104	—	106	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ

WIEDEN 21. lutego 1878.

godzina 2. minut 22. południu.

Losy kredytowe	161.50.	Węgier. kred.	222.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	100.50
Unionsbank	66.25.	Kolej Kar. Lud.	244.—
Nordbahn	—.—.	Kolej Połudn.	76.—
Kolej Alföld.	114 50.	Kolej Elżbiety	164.—
Kolej Lw.-czer.	119.50.	Węg. Nordostb.	111.50
Rudolfsbahn	116.25.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.50.	Galic. indemniz.	86.—
Losy z r. 1864	138.25.	Kolej Siedmiog.	104.75
Verkehrsbank	98.—.	Losy tureckie	14.50
Węg. galic. kolej	94.50.	Kolej Państw.	260.—
Bankverein	73.—.	Losy węgier.	77.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58.40
Rosyjski rubel papier.	1.28.¾	Węg. renta w zł.	—.—

Usposobienie: mdłe..

Wiedeń d. 22. lutego.

godzina 10. minut 48. przed południem.

Akcje kred.	231.70.	Anglo-austr.	98.60
Kolei Kar. Lud.	243.50	Kolej połud.	76.—
Unionsbank	—.—.	Napoleonder	9.49½

Usposobienie silne.

Berlin d. 21. lutego. Russ. Bankn. 219.90. Credit. Act. 397.—. Lembarden 127.50 Galizier 104.50 Rumänier 24.30. Oesterr.-Banknoten 171.25.

Usposobienie interesowne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	78 50	79 25

Lwów d. 22. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany)

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 nr 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 Zoppołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 5; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory miniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Wiedeń 21. lutego.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 40	63 55
„ „ w srebr. 5 „	66 80	67 —
Losy 1839 całe losy (m. k.)	306 —	309 —
Losy 1839 ½ losu „ „	306 —	309 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	107 75	108 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	111 25	111 75
1860 „ 100 „ „	119 50	120 —
1864 „ 100 „ „	138 25	138 50
Renta złota 4 prct.	74 80	75 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 25	141 75
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 50
Bukowińskie	81 —	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	91 80	92 —
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 50	99 —
Węgierska poż. po 100 złr.	76 50	77 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	98 50	99 —
Bodenkred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	229 90	230 10
Zakład kred. węgier. 200 złr.	221 90	222 10
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750 —	760 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	796 —	798 —
Unionbank po 100 złr.	65 —	65 50
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	98 —	98 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	73 —	73 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	114 —	114 50
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	164 —	164 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1980 —	1985 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	129 —	130 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	243 25	243 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	118 —	119 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 75	116 25
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	104 50	105 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258 50	259 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	75 —	76 —
Tramway wied. po 200 złr.	114 75	115 25
Węgiersko-galicyjska (Lupk.) po 200 złr.	94 —	95 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 50	111 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 75	110 25
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	106 50	107 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 65	90 10
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 60	90 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	93 40	93 80
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	50 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 20	98 40
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 75	70 25
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	68 20	68 60
Czeska

Kalafiory

o dużych i pięknych różach, sztuka od 40 do 80 ct.

Róża smażona pół kil. 60 ct.

Smalec peszteński 1499 pół kil 40 ct. 5 6

poleca

KAROL KLIMOWICZ

we Lwowie przy ul. Wałowej.

Zginął piesek

pinczyk popielaty z długim włosem obstrzyżonym tylko na spodzie nóg. Znalazca otrzyma w domu ulica **Kościuszki Nr. 16. 5 zł. nagrody.** 1616 3 3

Sezon 1877/78

1212 9 19

Chińsko - rossyjską

HERBATĘ

woni miłej, smaku wyśmienitego ciemno naciągającą poleca

Karol Ballaban

we Lwowie ul. Halicka

Familijna	zł. 3.
Melange de Moskau	„ 4.
Imperial	„ 5.—
Kongo cesarski	„ 2.—
Okruchy z Herbaty	„ 1.2
Ciasta angielskie	„ 1 14
Rum stary	„ 1.40
Rum Jamaika	„ 1.10

Madame

Marie Hansal

(Atelier pour Robes, Confectionet Trousseaux de plus fin gout) prie les tres honorables Dames de sa Clientelle de vouloir prendre notice de sa nouvelle Adresse: **Vienne, I. Sonnenfelsgasse 9.** au premier. 1094 3—4

W państwie Biała,

powiat Czortkowski, jest do

900 dębów

zdatnych na wały, tramy, budulec wodny i okrętowy do sprzedania. Odległość od gościńca murowanego najwięcej 1 mila. Bliższą informację udziela Zarząd lasowy w Białej, poczta Czortków. 1587 2 3

Odszczególniona medalem zasługi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

Woda fijołkowa

usuwa z twarzy *pryszcze, liszaje, wągry, pierzchnienie i łuszczenie się skóry.* Twarz odświeża i nadaje nieporównana delikatność. Cena 1 zł.

ANTILENTTILIA

nawet najmocniej rozwinięte *piegi, plamy wątrobowe,* opalenie słoneczne usuwa najlepiej w przeciągu 25 dni Twarz odświeża, skórę wybiela i czyni ją przejrzystą i nadzwyczaj delikatną Cena 2 zł. Za skuteczność i nieszkodliwość tych środków zaręczam.

Z wysokiem poważaniem

J. Ihnatowicz.

1534 3—? mag. farmacji. Lwów, ulica Kopernika nr. 8.

Do wynajęcia

w Rynku l. 17:

od **1. maja** b. r. **lokal na restaurację** na dole, obszerne piwnice, strych, pralnia; od **1. maja** b. r. **pierwsze piętro** o siedmiu pokojach, przedpokój, kuchnia, strych, piwnica; **zaraz do wynajęcia trzecie piętro** o sześciu pokojach, kuchnia, strych, piwnica (mieszkanie to może być podzielone **na 4 pokoje** z kuchnią, strychem i piwnicą, **i na 2 pokoje kawalerskie.** Bliższa wiadomość na II. piętrze. 1588 3—3

Obwieszczenie.

Podpisany podaje do publicznej wiadomości, że wydzierżawił od dnia 1. stycznia 1878 r. kamieniołomy miasta Trembowli, i uprasza, by wszelkie zamówienia płyt chodnikowych i innych kamieni do podpisanego adresowane były, gdyż tylko podpisany może dostarczać płyty i kamienie różnego rodzaju, które jako prawdziwe trembowelskie uważane być mogą, zaś inny kamień nie wyrówna to do jakości trembowelskiemu. 1389 9 12

Z uszanowaniem

Aba Genser & Comp.

w Trembowli.

Instytut naukowo - wojskowy

otwiera nowy kurs

z d. 1. marca 1878 r.

Jednorocznych ochotników

t. j takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami.

W Zakładzie istnieje od lat ośmiu

PENSJONAT

tak dla przygotowujących się do egzaminu na jednorocznych ochotników, jako też dla uczniów tutejszych szkół publicznych i prywatystów, dla których Zakład utrzymuje nauczycieli specjalistów, do każdej grupy przedmiotów.

Prócz tego przygotowuje Zakład także kandydatów do szkoły kadeckiej i do wszystkich c. k Zakładów wojskowych.

Zapisywać się można codzień, zaś na dłuższe konferencje przyjmuję co wtorku, zawsze od godziny w pół do 4 po południu

Koestlich,

przełożony Zakładu, ulica Ormiańska nr. 16.

1552 8 11

Sprzedaż trwa tylko miesiąc! **Articles de Paris** przy ul. Teatralnej Nr. 1. w sklepie przedtem **Wilhelma i Mussila.** W lecie zaś te artykuły tylko w **Szczawnicy i Krynicy** nabyć będzie można. **Wstęp wolny. Dominique Beze** z Paryża.

Młyn amerykański

do wynajęcia w **Dmytrowicach,** ostatnia poczta Sądowa Wiszuia, od 1. czerwca 1878 r. Bliższe szczegóły u Wgo Grabowskiego w Dmytrowicach. 1464 5—5

Spirytus gośćcowy

Henryka Bloch w Eger.

Niezawodny środek za pomocą którego, przez nacieranie bolących części ciała, po 24 godzinach gościec i reumatyzm zupełnie ustępują. Liczne świadectwa i uznania dziękczynne o skuteczności tego zbawiennego środka, są każdego czasu do przejrzenia.

Cena flaszeczki opatrzonej marką ochronną wraz z sposobem użycia 1 zł. 20 ct. 1354 1—6

Jedyny skład w aptece Fr. Jamrógiewicza w Tarnopolu.

RZECZYWISTOŚĆ

Wiliama Crookes

członka Towarzystwa królewskiego w Londynie.

UWAGI

nad badaniami z dziedziny zjawisk duchowniczych (spirytystycznych). Praca ta europejskiej sławy przyrodnika, podająca niesłychanie ciekawe szczegóły, zbadane pod najsurowszą kontrolą naukową, wyszła właśnie z druku w **przekładzie polskim** i jest do nabycia w księgarni **Wł. Bełzy,** w hotelu Zorza, po cenie **30** ct. egzemplarz. 1548 4 6

Widzi się jak „trawa rośnie."

Piękne zabawki dla młodszych i starszych 1 00 sztuk 1 zł.

Ciekawy telegram giełdowy 6 sztuk 40 ct., 12 sztuk 60 ct. 15 sztuk rozmaitych zabawek Vexir-Jux zł. 1 20, 1.50, 2 zł.

Ilustr. wied. rebusy żartobliwe ze Stambułu, kolekcja 60 ct. 1 zł. Przy odbiorze en gros rabat.

1116 **U Ed. Witte** 3 6

we Wiedniu, róg ulica Gisellastrasse.

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, naguiotkom, oparzeniom etc Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 4—44

Leśniczy

oraz praktyczny pszczelarz metody Dzierżona, rodem Czech, żonaty, kształcony w gospodarstwie leśnem każdego rodzaju, przy naukach technicznych i miernictwie, posiadające chlubne świadectwa dłuższej praktyki, prowadząc w ostatnim czasie administrację większych lasów w Rosji, poszukuje obowiązku jako leśniczy lub pszczelarz w kraju lub za granicą *Nader,* leśniczy, Krystynopol 1586 3 6

„Starość"

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował dr. Reveille-Parise. Przełożył dr. Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademję nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie.

Cena **zniżona** z 4 zł. na **2 zł.**

Księgarnia Polska

we Lwowie l 14. plac Halicki. 1622 1 12

Nasienie

buraków pastewnych

żółtych Oberndorfskich w najlepszym gatunku z własnej krestencji ma fabryka cukrowa w Tłumaczu w cenie po 50 złr. za 100 kilo do sprzedania 1519 6 12

Folwark Merława

poczta Jezierzany, ma na sprzedaż kilkanaście korcy

nasienia koniczu

z ostatniego zbioru. Cena targowa. Za dobroć nasienia zaręcza się 1612 3 3

W Knihyniczach

jest bardzo ładne

nasienie tymotki

na sprzedaż.

Zgłosić się można do zarządu, poczta w miejscu. 1593 2—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady sekretarza Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, Zarząd Muzeum ogłasza konkurs z terminem nieprzeraczalnym do dnia 1 kwietnia b. r.

Posada sekretarza nie jest stałową, przez rok pierwszy uważaną będzie jako prowizoryczna, następnie zaś może być ustalone dalsze urzędowanie. Płaca z tą posadą połączona wynosi rocznie 800 złr.

Ubiegający się o powyższą posadę winien udowodnić świadectwami.

1. Odbyte studja techniczne, jako też kilkoletnią praktykę w zawodzie techniczno-przemysłowym.

2. Znajomość języka polskiego i niemieckiego.

3. Wykaz, iż konkurującemu nie obce są urządzenia i cele Muzeów zagranicznych.

4. Udowodnić, że konkurujący liczy się w sile wieku, mając nie mniej jak 30, nie więcej jak 45 lat życia.

Nadto, ponieważ sekretarz Muzeum tak moralnie jakoteż i materjalnie odpowiedzialnym jest za całość mienia muzealnego, żąda się zatem tytułem gwarancji złożenia kaucji lub odpowiedniej rękojmi.

Podania wraz z wymaganemi świadectwami mają wnosić konkurenci do biura muzealnego w ratuszu.

Lwów dnia 18. lutego 1878 r.

Zarząd Muzeum.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł 50 ct. w a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu,** poczta **Łapanów.** 1582 2—8

L. 4195/75. 16 6 2—3

Dzierżawa.

Magistrat kr. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że celem wydzierżawienia folwarku, wschodnia część **Pniatyna** w starostwie Przemyślańskiem położonego do fundacji ś p. Gosiewskiego należącego, na przeciąg **sześciu** po sobie następujących, od 1. kwietnia 1878 r. liczyć się mających lat, publiczna licytacja zapomocą pisemnych ofert **dnia 14. marca 1878 r.** o godzinie 10tej przed południem w biurze I. Magistratu przeprowadzoną zostanie.

Folwark ten zawiera obszaru około 232 morgów gruntu, z których 132 morgów stanowią częścią rolę orną, częścią sianożęcia, zaś 100 morgów pozostałe z wyrąbanego lasu, lecz na pole orne jeszcze nie przeistoczone, służą do robienia siana i na pastwisko.

Folwark ten wydzierżawia się z prawem propinacji i jedną karczmą, a na opał wyznacza się rocznie ośm czterometrowych stosów twardego drzewa.

Cenę wywołania ustanawia się na 1060 złr. w. a. rocznego czynszu dzierżawnego.

Nadto w najbliższych czterech latach przydane będą co roku po 25 morgów porębowiska, za które to porębowisko dzierżawca oprócz wyżej ustanowionego czynszu dzierżawnego dopłacać będzie przez cały przeciąg dzierżawy tytułem czynszu dzierżawnego po 3 złr. a w. za każdy dodany mu morg.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum, wynoszące 10% ofiarowanego rocznego czynszu dzierżawnego, lecz nie mniej jak 10% ceny wywołania. Warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. Magistratu w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat kr. st. m. Lwowa,

dnia 11. lutego 1878.

Woda anaterynowa do ust

przeciw cuchnącemu oddechowi, dziąsłom gąbczastym i łatwo się krwawiącym.

Do p. dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt Bognergasse 2. 1518 1—2

Cierpiąc przez kilka lat na chorobę w ustach i gdy wszystkie używane przezemnie środki nie skutkowały, a gdy nadto coraz więcej traciłem zębów, a te które jeszcze się utrzymały, chwiały się za poruszeniem języka, dziąsła mi nikły, za dotknięciem języka krwawiły się, a nadto z ust nieprzyjemnie cuchnęło, zmuszony byłem używać pańską wszechstronnie zachwalaną „anaterynową wodę do ust." Po użyciu nietylko że nieprzyjemny odor z ust zniknął, lecz dziąsła moje się wzmocniły, zęby się nie chwiały, w krótkim czasie wyleczyłem się z cierpienia przezeo powodowany wdzięcznością podaję to dla wiadomości publicznej, wyrażając jednocześnie tej wodzie do ust przynależną cześć. We Wiedniu.

Baron Józef Stenzl m. p

Do łaskawego uwzględnienia!

Dla ochrony od naśladowań zwracam uwagę P. T. publiczności na to, że każda flaszka oprócz marki ochronnej (firma, hygea i preparaty anaterynowe) opatrzona jest zewnętrzną okładką, na której w odcisku drukowo-wodnym uwidocznionym jest orzeł i firma. 1517 1 3

Do nabycia we **Lwowie:** apt Millinga, apt. pp. P. Mikolascha, J. Beisera, Zygmunta Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M Muller, i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Franc Skulski & Leon. W KRAKOWIE: J Trauczyński apt., W. Jahn, J. Fenz, W. Kotajny, E. Stockmar apt, N. Redyk apt.

Łubin żółty

po 7, **Tymoteuszka** po 18 złr. za 100 kilo, do nabycia w Chorośnicy, poczta w miejscu. 1565 2—3

APTEKA

pod Rzymskim cesarzem

„Tytusem"

T. Torosiewicza

we Lwowie przy ul. Czarneckiego

utrzymuje na składzie

PROSZKI Dr. CANEAU

przeciw

gośćcowi i reumatyzmowi.

Proszki te wszechstronnie wypróbowane są najpewniejszym i niezawodnym środkiem, przeciw **gośćcowi i reumatyzmowi** każdego rodzaju, a najdotkliwsze bole leczą w przeciągu 24 godzin.

Przy zażywaniu tych proszków oddawać się mogą cierpiący zwykłym zajęciom 1527 3 3

Proszek zawarty w kapsułce z opłatka wraz ze sposobem użycia kosztuje **10 ct.** Do zupełnego wyleczenia się z najuporczywszych cierpień reumatycznych, potrzeba 30 do 40 proszków.

Flance chmielu

(sadzonki, korzonki)

Wysyłka flanców chmielu, przez międzynarodową wystawę chmielu w Würzburgu r. 1877 nagrodą odznaczonych, najlepszego zateckiego chmielu ogrodowego, rozpoczyna się z d. 24 kwietnia Producenci otrzymają na żądanie broszurę o uprawie chmielu podług sposobu zateckiego.

Posiadam zadawalniające listy ze wszystkich krajów kontynentu

Pan **S. Mikucki** w **Krakowie,** Rynek nr 28, przyjmuje zlecenia i udziela najchętniej bliższych szczegółów.

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen und Fechser, w Saaz, Czechy. 1171 6 10

SYROP

sosnowo - balsamiczno - ziołowy

Aleks. Mańkowskiego,

przez pp. lekarzy wydróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach, przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w **kokluszu.** Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone 1528 3—?

Główne składy utrzymują we Lwowie **K. Mikolasz,** w Krakowie W. Rudyk we Wiedniu J. Weiss apteka, Tuchlauben nr. 27, w Warszawie H Kucharzewski, w Wilnie T Grużewski, w Przemyślu u wynalazcy.

Oraz jest do nabycia w apt.: w Bełzie A. Gross Busk Wysoczański, Husiatyn W Czerski, Jasło R. Palch, Kołomyja J Siderowicz, Łańcut Szulc, Lwów J. Pipes i Radołowicz, Nowy Sącz W Filipek i Jakubowski, Przemyśl H Tarczyński i W. Nahlik, Tarnów Kalinowski, Sambor J. Aleksiewicz, Staremiasto Lewicki, Stanisławów F. Stecher, Sanok J. Zarewicz, Stryj J. Zgórski, Tarnopol Jamrogiewicz, Tarnów J. Reidt i Tenczyn, Wojniłów Z. Kalicki, Żurawno Tomaszewski.

Folwark

do sprzedania

w bliskości Radziechowa, trzy mile od stacji kolei żelaznej, obejmujący 72 m. pola w jednej połowie sianożęci, w drugiej pszennej gleby najlepszej około 20 m. lasu, prawo propinacji, budynki mieszkalne i gospodarcze w najlepszym stanie. Nabywca może dokupić graniczących 40 m pola. Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Ignacy Czemeryński** we Lwowie, ulica Teatralna l. 10. 2600 2—3

Poszukuje się

rzetelnych i zdolnych

podróżujących

za prowizją którzyby nieustannie i z korzyścią tę prowencję objeżdżali, do sprzedaży pewnego towaru **hurtem i częściowo.**

Bliższy adres udzieli Administracja „Gazety Narodowej. 160; 3—4

Mączka dla dzieci

Nestle'go.

Jest to najdoskonalszy surogat pokarmu matki, który ma rozgłos i wziętość w całej Europie i bywa ordynowanym przez wszystkich niemal lekarzy trudniących się leczeniem chorób dziecięcych. Cena puszki 1 złr. w. a.

Skład główny w aptece pod Gwiazdą

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie. 1201 2—?

ASTHMA

CYGARETKA INDYISKIE

(CANABIS INDICA)

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby niebyły formie i postaci, miały zawsze za podstawę *belladonę, stramonium, nikotynę* albo *opium.*

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardłanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

PROMESY

na całe

Losy państwowe z r. 1864.

Tylko 4 zł. i stempel.

Ciągnienie już 1. marca

Główna wygrana zł. 200.000!!

zł. 20.000, 15.000, 10.000 itd.

Wechslergeschäft der Administration des „MERCUR"

WIEN, Wollzeile 13. Ch. Cohn. WIEN, Wollzeile 13. 1141 8 8

Wszelkie gatunki

szlifowanego i nieszlifowanego

SZKŁA

dostarcza

Adolf Richter

Glasfabrik w Würbenthal (austr. Szląsk,) po najtańszych cenach. 177 8—9

SAVON de GOUDRON de BERGER.

Bergera lekarskie mydło smołowe,

używa się na podstawie orzeczeń i świadectw panów profesora dr. kawalera Schroff, profesora Heller, dr. Melicher; licznych lekarzy i innych ludzi, od dziewięciu lat z pewnym skutkiem przeciw

Chorobom naskórnym wszelkiego rodzaju,

tudzież przeciw każdej nieczystości cery,

szczególnie przeciw wyrzutom naskórnym, parchom, liszajom, strupom, wyciekowi tłuszczu, łupieżowi w głowie i brodzie, przeciw piegom, ostudom, tak zwanej czerwoności nosa, na odmrożenie, na pocenie się nóg i przeciw wszystkim chorobom na głowie u dzieci. Prócz tego polecić je można jako środek oczyszczający skórę. Jeżeli używa się Bergera mydło dziegciowe na zdrową skórę, jako zwyczajny środek do mycia, lub do kąpieli, udziela takowe skórze nadzwyczajnej delikatności i świeżości, jakiej nie można zastąpić żadnym innym środkiem, a przytem ochrania ciało od wszelkich chorób zewnętrznych.

Cena sztuki wraz z przepisem użycia 35 ct.

Bergera mydło smołowe zawiera w sobie 40prct. koncentr. dziegciu drzewnego, jest nader starannie przyrządzone i odróżnia się w swej istocie od wszystkich innych w handlach sprzedawanych.

Dla uniknienia złudzeń

Główny skład we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, także nabyć można w apt. Z. Ruckera we Lwowie, która inne Bergera preparaty dziegciowe utrzymuje na składzie i w apt. Müllinga, w *Krakowie* w apt. Stockmara, w *Nowym Sączu* u Jakubowskiego, w *Tarnowie* u Ranka i Tenczyna. *W Brodach* apt. E. Liszka i E. Grünspan.

Prócz tego każda apteka może dostarczyć Bergera mydło smołowe po cenie oryginalnej. Zlecenia do kupna hurtowego i detajlicznego uprasza się adresować: Apotheker **G. Heil** w Opawie. 1072 8 12

Tak przezorna na wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całej Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.

Prof. Raspi *w Wiedniu*

o Dr. Fr. Lengiela balsamie brzozowym

następnie: *„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej płci niezrównanej dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytej ospie balsam ten jest jedynym."*

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwe wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. 1078 7 50

Cena słoika wraz z opisem użycia zł. 1·50.

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem"

FOSFORAN ZELAZA

P. LERAS, Doktora Umiejętności,

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp P. Mikolascha Z. Ruckera i J. Beisera.

Apteka „zum heil. Leopold" we Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse 1105 9—12

FILIPA NEUSTEINA

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.

Tysiące świadectw mamy pod ręką. PT. Publiczność ostrzega się przed kupnem złych i nieskutkujących środków, i żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą „Neustein".

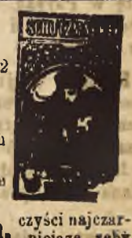

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, na daje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownenn bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito. jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włos w i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.

Wyskok przeciw gośćowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i bol w piersiach 70 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 50 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 60 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.

Papier Wlinsl, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 20 c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., 1/4 funta, Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. 1/4 funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to: klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to chininę, kopaiwę, proszki Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezję itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat. We Lwowie skład w apt. ZYGMUNTA RUCKERA

Jeszcze nigdy tak tanio nie było

Po zniżonych cenach sprzedaję kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam

przy odbiorze najmniej **10** litr na raz — **3** ct. na litrze

„ „ „ **20** „ „ — **4** „ „ „

„ „ „ **50** „ „ — **5** „ „ „

„ „ „ **100** „ „ — **6** „ „ „

Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach **po następujących stałych cenach:**

1 litr *pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego nieeksplod. najlepszej bezwonnej* **Nafty**

salonowej nafty	*Nr.*	*I.*	*po* **32** *ct.*
białej	„	*II.*	„ **28** „
gospodarskiej	„	*III.*	„ **26** „
kuchennej	„	*IV.*	„ **24** „
amerykańskiej	„	*V.*	„ **28** „

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Miejscowym odbiorcom zaś, którzy większą ilość u siebie przechowywać mogą, odstawiam zamówioną naftę moją furą, licząc na wagę po cenach hurtownych, przy odbiorze na raz przynajmniej 10 kilo: 1 kilo salonowej Nr. I. 32 ct., białej Nr. II. 28 ct., gospodarskiej Nr. III. 26 ct., kuchennej Nr. IV. 24 ct.

Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc po cenach hurtownych, a przy odbiorze zwyż 100 kilo na raz daję stosowny rabat.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki i rzetelną wagę, ręczy moja od kilkunastu lat znana firma.

Zapalnej nafty, jaką obecnie miejscowi handlarze po domach roznoszą i po dosyć drogich cenach sprzedają, w moich składach i sklepęch nie trzymam, jako lichego i niebezpiecznego towaru.

Piotr Miączyński,

1330 9—? fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla